Nr 48. **Kraków, 1 Marca — Czwartek.** **Rok 1877.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2·50
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 32	„ 8	„ 3

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handel dawniej Dworskiego. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** W. Piątkowski ul. Hetmańska 10; w **Paryżu** wyłącznie p. Adam Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daubé & Comp. (także w Frankfurcie n. M.), Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Marzec . . . . „ 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca . „ 8·—

Kraków 28 lutego.

Wczoraj, jak nam donoszą, miało nastąpić w Konstantynopolu podpisanie pokoju między Turcyą a Serbią. Bliskiem jest również podpisanie pokoju z Czarnogórą. W ten sposób zostałby przywrócony pokój na półwyspie Bałkańskim, gdyby nagromadzenie wojsk rosyjskich na południu nie było zapowiedzią bliskiej wojny. Nie tai się z jej przewidywaniem cesarz Wilhelm; sposobią się do niej Rosya i Turcya, pokój zaś między Portą a Księstwami nie zdołałby jej przeszkodzić ani nawet utrudnić. Porta zawierając pokój, zrzekła się wszelkich korzyści ze zwycięztw odniesionych nad Serbami, idzie jej bowiem przedewszystkiem o to, aby okazać wobec mocarstw gotowość do zgody i nie dać najmniejszego Rosyi pozoru do kroków nieprzyjacielskich. Gabinet petersburski nie posiada środków wstrzymania Serbii od podpisania zgody, skoro w obecnej porze roku wojska rosyjskie nie mogą posunąć się naprzód, a zyskuje przynajmniej tyle, iż wojsko tureckie opuścić musi granice Serbii po podpisaniu pokoju. W danym razie, jeśliby Rumunia musiała zezwolić na przechód wojsk rosyjskich, Serbia pomimo zawartego z Turcyą pokoju nie zamknie granic swoich przed niemi, lecz owszem będzie mogła tłumaczyć się swoją niemocą.

Tak więc pokój serbsko-turecki ani politycznego, ani militarnego znaczenia nie ma ze względu na domniemaną na wiosnę wojnę rosyjsko-turecką. Gdybyśmy mogli przypuścić, że wojna ta zostanie zażegnaną, to jest, że rząd rosyjski zdoła bez uzyskania jakiegokolwiek zadosyć uczynienia, któreby pokryło porażkę dyplomacyi jego, cofnąć się i zostawić Turcyę w spokoju; naówczas możnaby poczytać zawarcie pokoju między Portą a Serbią i Czarnogórą za ważny akt polityczny, bo następstwem jego byłoby uchylenie się Serbii z pod wpływu rosyjskiego i konieczność szukania przez nią w wewnętrznym rozwoju sił jej i w wyswobodzeniu Słowian tureckich, podstawy dla przyszłego poważnego stanowiska na południu. Pomoc rosyjska w zeszłorocznej walce nie ochroniła Serbii od klęsk, a nałożyła na nią ciężkie ofiary i przyczyniła się do jej upokorzenia; na sympatye więc serbskie liczyć Rosya nie może. Ale też w razie przyszłej wojny nie potrzebuje rząd rosyjski liczyć się z Serbią i uwzględniać jej interesów politycznych i narodowych. Pokój więc dzisiejszy nie daje Serbii żadnej rękojmi i żadnego bezpieczeństwa. Jest on dla niej tymczasowy, dopóki Rosya nie zrobi kroku stanowczego, bo jak powiada *Nord*, Rosya musi wydobyć się z położenia, „które nie jest ani pokojem ani wojną, a nakłada na Rosyę wszystkie ciężary wojny bez żadnego wynagrodzenia“.

Mylnem byłoby zatem przypuszczenie, iż Serbia zawarłszy dziś pokój, zapewni sobie w przypadku wojny rosyjsko-tureckiej wolność oczekiwania spokojnie jej rezultatu i wolny wybór między zachowaniem neutralności a złamaniem ugody z Portą. Będzie ona bowiem chcąc czy niechcąc popchniętą w ogólny zamęt i zmuszoną do udziału, jaki jej naznaczy zwycięzca.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 27 lutego.

(*240te posiedzenie Izby deputowanych.*)

Prezes Rechbauer zagaja posiedzenie o godz. 11éj min. 20.

Z Izby wyższej nadeszło zawiadomienie o uchwałach zapadłych na posiedzeniu d. 23 b. m., a pismo ministra spraw wewnętrznych donosi, że jedna z tych uchwał, mianowicie ustawa o bezprocentowych pożyczkach dla gmin w sąsiedztwie Wiednia, już zyskała sankcyę cesarską.

Między petycyami znajdują się coraz to nowe na wzór petycyj galicyjskich o opodatkowaniu spółek zarobkowych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego minister spraw wewnętrznych Lasser odpowiada na dwie interpelacye. Dep. Proskowetz interpelował dnia 9 b. m., co uczynił rząd pod względem środków zaradczych przeciw szerzeniu się chorób zaraźliwych na bydło. Minister odpowiada, że w ministerstwie wypracowano już z współdziałalnością znawcy projekty ustaw odpowiednich, które teraz z osobistem współdziałaniem ministra są redagowane, a jeszcze w téj sesyi wniesione będą do Izby. Co do ustanawiania weterynarzy okręgowych, sprawa postąpiła ile tylko było możności; a zaś w sprawie utworzenia szkoły weterynarskiéj toczą się narady między ministerstwami spraw wewnętrznych, oświecenia i rolnictwa. Utworzenie osobnego w ministerstwie wydziału do spraw weterynarskich byłoby połączone z kosztem a przytem zbyteczne, bo ministerstwo i tak zasięga rady wiedeńskiego instytutu weterynarskiego. Na interpelacyę dep. Tintego, wniesioną dnia 16go b. m., a zapytującą, dla czego rząd nie zamknął granicy od strony Prus z powodu wybuchu zarazy na bydło na Szląsku pruskim, odpowiada minister, że namiestnictwa czeskie, morawskie i szląskie zarządziły już co dotychczas było potrzeba, do zupełnego jednak zamknięcia granicy nie było jeszcze powodu; nastąpi to wszakże, skoro okaże się potrzeba.

Z porządku dziennego idzie nasamprzód pierwsze czytanie uchwalonéj przez Izbę wyższą ustawy o potrzebnem dla informacyi sądów kuratelowych przesłuchiwaniu posiadaczy listów zastawnych lub obligacyj cząstkowych, wystawionych na imię posiadacza lub przechodzących w inne ręce za pomocą indosamentu.

W dyskusyi dep. Lienbacher wykazując, jako projekt ten pozostaje w ścisłym związku z zasadami ustaw już istniejących, jako mianowicie sprzeciwia się w formie uchwalonej przez Izbę wyższą artykułowi V konstytucyi, który przepisuje, że nikt nie powinien być usuwany z pod władzy właściwego sędziego swego, — wnosi, aby projekt ten przekazano komisyi prawniczej, któremu to wnioskowi sprzeciwia się dep. Gomperz, wnosząc od siebie, aby go przekazano komisyi rozpatrującej ustawę o akcyach.

W głosowaniu przyjęto bardzo przeważną większością wniosek Lienbachera.

Następuje pierwsze czytanie wspomnianego dawniej wniosku dep. Dra Rosera przeciw wichłactwu nowszego autoramentu, importowanemu z Berlina, ale znajdującemu w Austryi, szczególniej w Wiedniu, grunt bardzo urodzajny. Brzmienie wniosku jest następujące:

„Wysoka Izba zechce uchwalić: Zważywszy jaskrawe oszustwa zachodzące w interesach zawieranych za pomocą listów ratowych (*Ratenbriefe*), przybierające coraz większe rozmiary, a przez które tysiące osób, nawet rodziny całe przyprawiane są o stratę większej części mienia mozolnie zaoszczędzonego; zważywszy smutny fakt, że przeważna część pokrzywdzonych należy do klas mniej zamożnych, że postradany grosz zlany potem ubóstwa; zważywszy, że takie smutne katastrofy rozbudzają *schwindel przedkrachowy* i do reszty podkopują zachwiane w ludzie poczucie prawa; zważywszy, że obowiązkiem jest państwa osłaniać niezamożnych przed tak nierzetelnem postępowaniem i starać się o zachowanie im wpłat zarobionych ciężką pracą a połączonych z obywaniem się bez zaspokojenia potrzeb; zważywszy, że interesa ekonomiczne wymagają większego uwzględnienia głosów wołających o większe opiekę w interesach zawieranych za pomocą listów ratowych, skoro interesa takie już istnieją; — wzywa się wysoki rząd: aby w drodze ustawodawczej postarał się o zawarowanie interesów na listy ratowe takiemi kautelami, któreby osłaniały publiczność przeciw wszelkiemu zakusowi nie rzetelnego postępowania osób trudniących się z rzemiosła sprzedażą listów ratowych.“

Wnioskodawca dep. Dr Roser, motywuje ten wniosek dość obszernem przemówieniem, będącem jednak tylko parafrazą uwag zawartych w brzmieniu wniosku. Jako moment humorystyczny tego przemówienia, zaznaczyć wypada odczytany przez mówcę szereg napisów na ogłoszeniach po dziennikach mających na celu zwabienie i zgłupienie publiczności, napisów, jak np.: „Jakiż zwrot za Bożem zrządzeniem!“. — „Błogosławieństwo Boże u Cohna“ itp. Natomiast jednym z najpoważniejszych ustępów przemówienia był ten, w którym mówca, rozwodząc się o obowiązku państwa i ustawodawstwa osłaniania niezamożnych przeciw rafinowanym sztuczkom ludzi, których rzemiosłem oszustwo, zwalczał zarzut, któryby wnioskowi jego uczynić można, zarzut, jakoby wniosek uchybiał przeciw zasadzie pozostawionej każdemu wolnej woli i swobody działania. Mówcy odzywającemu się przeciw nieograniczonemu panowaniu tej zasady *par excellence* „liberalnej“, a zasiadającemu na skrajnej lewicy, nieco dziwnie było do twarzy z temi uwagami bardzo słusznemi. Pod względem formalnym wnosi mówca o przekazanie wniosku swego komisyi prawniczej.

Izba się przychyla.

Miał nastąpić z kolei wybór dwu członków do komisyi rozpatrującej projekt procedury cywilnéj, w miejsce dep. bar. Handla i Dra Blaasa; na wniosek jednak przewodniczącego w tej komisyi dep. Weebera odroczono wybór do następnego posiedzenia.

Poczem w trzeciem czytaniu uchwalono ustawę o kredytach specyalnych na r. 1877 na wykończenie skarbowych budowli kolejowych.

Następnie na wniosek sprawozdawcy komisyi petycyjnej hr. Coroniniego przekazano rządowi petycyę pensyonowanego sekretarza namiestnictwa bar. Codellego z poleceniem, aby postarał się o należyte wynagrodzenie petenta za ujmę w pensyi, sprawioną przez odstąpienie Wenecyi Włochom.

Nakoniec idą obrady nad sprawozdaniem komisyi budżetowej o zamknięciu rachunków centralnych z roku 1874.

Budżet wydatków przekroczony jest o blizko $15^1/_2$ miliona złr., budżet dochodów wykazuje przewyżkę 534,066 złr. ponad preliminarz. Prawda, że dochody nadzwyczajne wykazane są w kwocie przewyższającej preliminarz o blizko $16^1/_2$ miliona, co jednak pochodzi ztąd tylko, że rząd wydał w r. 1874 rentę przyzwoloną na r. 1872 i 1873 celem pokrycia długów publicznych a w latach tych nie wydaną, tudzież że z zasobów skarbowych wziął więcej niż się było przyzwoliło. Skutkiem czego rachunki roku 1874 kończą się bez niedoboru, podczas gdy w rzeczywistości niedobór jest bardzo znaczny, wynosi bowiem nieco nad 24 milliony złr. Imieniem komisyi wnosi dep. Dr. Brestel uchwalić co następuje:

1) Za przekroczenie kredytów przyzwolonych na r. 1874 uwalnia się rząd od odpowiedzialności.

2) Przyzwala się *ex post* na pozbycie się bez przyzwolenia Rady państwa nieruchemej własności skarbowej, dokonane przez sprzedaż starego gmachu dyrekcyi policyi w Wiedniu.

3) Zatwierdza się wydatki roku 1874 w sumie 400,248,029 złr., tudzież dochody z tejże wysokości i udziela się rządowi pokwitowania.

4) Wzywa się rząd, aby co do wydatków trzymał się w granicach kwot przyzwolonych, szczególniej aby zupełnie powstrzymywał się od wydatków nie przyzwolonych.

5) Wzywa się ministerstwo skarbu, aby w przyszłości osobny prowadziło rachunek prowizyj wypłacanych zagranicznym domom wekslowym w rozdziale administracyi długów publicznych.

W dyskusyi brali udział: dep. Plener, który krytykując ogólnie organizacyę finansowości i administracyę centralnej kasowości, szczególniej zaś wytykając nieprawne pozbywanie się mienia skarbowego, czynił pozytywne propozycye co do zamykania rachunków centralnych i uważał za rzecz na czasie, żeby wydać ustawę o przekraczaniu budżetu; na co odpowiadając minister skarbu Pretis powoływał się w sprawie pozbywania się mienia skarbowego na ustawę z r. 1871, która jego zdaniem upoważnia rząd do tego; dep. Weiss v. Starkenfels także zaczepiał rząd z powodu pozbywania się nieruchomości, szczególniej co do gmachu policyi w Wiedniu, na którego sprzedaż rząd powinien był już w r. 1874 postarać się o przyzwolenie Rady państwa, jak niemniej na wiążące się z tą sprzedażą zakupno domu przy Szkockiej bramie, które teraz coraz to nowych wymaga wydatków z powodu niezbędnych reparacyj, tak że skarb oczywiście źle wychodzi na tej transakcyi; dep. Fux uderza na przekroczenie budżetu w r. 1874 tem silniej, ile że już lata 1872 i 1873 skończyły się znacznemi niedoborami, zwłaszcza, że wydarzają się nieprawne wykroczenia po nad budżet, tak, że prawo budżetowe Rady państwa staje się ułudnem; jeśli rząd jest naprawdę konstytucyjny, niechże przejmie się też zasadami konstytucyjnemi; jeśli zaś udaje tylko konstytucyjność, *alors nous sommes au bout de notre latin* (*dann sind wir zu Ende mit unserm Latein*); dep. Giskra nie wątpi o dobrej wierze rządu w sprawie sprzedaży gmachu dyrekcyi policyi a nabycia domu przy Szkockiej bramie, ale wyraźnie oświadcza się za uchwaleniem powyższego punktu 2go w wnioskach komisyi, bo inaczej prawo Rady państwa co do rozporządzania mieniem skarbowem byłoby podane w wątpliwość; minister skarbu niesłusznie powołuje się na ustawę z r. 1871; gdyby bowiem słusznie na nią się powoływał, przeciw czemu jednak sam § 8 tejże ustawy przemawia, natenczas ustawa ta naruszałaby konstytucyę; minister spraw wewnętrznych Lasser odpowiada Weissowi v. Starkenfels, którego mowa wydawała się mu zabarwioną podejrzeniem o złą wiarę, iż rząd nie mógł już w r. 1874 postarać się o przyzwolenie Rady państwa na kupno domu przy Szkockiej bramie a sprzedaż gmachu policyi, bo podczas sesyi Rady państwa sprzedaż była jeszcze daleka od dobicia targu; zresztą była to tranzakcya nie z krzywdą skarbu, lecz owszem tak korzystną, że minister bierze ją na swoje sumienie.

Poczem uchwalono wszystkie powyższe wnioski komisyi.

Koniec posiedzenia o godz. 3.— Następne w piątek.

Berlin 24 lutego.

Pod względem towarzyskim zima tegoroczna w Berlinie nie miała nigdy sobie równej. Berlin nie jest stolicą, jak Londyn, Paryż, Rzym i Wiedeń, gdzie się koncentruje całe życie ludu, gdzie można obliczać wszelkie tętna całego narodu. Ani Prusy, ani Niemcy nie mają stolicy na wzór innych wielkich krajów z tej prostej przyczyny, że państwo pruskie niemniej jak cesarstwo niemieckie składają się z aglomeracyi kilku szczepów, połączonych siłą, lecz rozdzielonych upodobaniami i uczuciami. Berlin jest tylko siedzibą rządu centralnego, nie jest nawet trwałą rezydencyą Cesarza i jego domu. Przepędza on większą część roku w Babelsbergu pod Poczdamem, Cesarzowa jest prawie zawsze w Koblencyi, następca tronu z rodziną zamieszkuje Poczdam, książę Fryderyk Karol zamek w Glinicke i nie ma nawet mieszkania w Berlinie. Mało się tu widzi wielkiego świata. Szlachta żyje na wsi i przepędza kilka tylko miesięcy zimowych w prowincyonalnych stolicach, jak Królewiec, Wrocław, Münster. Szlachta ta wyjąwszy nieznaczną frakcyę trzymającą się dworu, unika Berlina, gdzie dwór nie jest zbyt uprzejmym, rozrywki publiczne mało wykwintne, i ton towarzyski dotego pyszno-zimny. Brak ponęty, zwiększa jeszcze brak pieniędzy u klas wyższych. Bogactwo jakiem błyszczą wielkie domy w Belgii, we Francyi, w Rosyi, nie istnieje w Niemczech.

Polityka ks. Bismarka przyczyniła się jeszcze do pogorszenia tej sytuacyi. Gwałtem poczynione anneksye i walka religijna odstręczyły od Berlina bogate rodziny krajów anektowanych i katolickich; szlachta więc westfalska, szląska i z prowincyj nadreńskich unika systematycznie Berlina.

Stan ten rozwinął się zwolna w ostatnich latach, a w zimie r. 1875 i 1876 fenomen ten zaczął uderzać w oczy, gdy mistrz ceremonii dworu, nie mógł zebrać dość zaproszeń, aby zaludnić salony podczas festynów dworskich, i aby w tym celu jako tako sobie poradzić, rozsyłał zaproszenia osobom z towarzystw, które nie miały wstępu na dwór.

Tej zimy kłopot dworu pod tym względem nie dał się utaić; niepodobna było zebrać potrzebnych żywiołów do utworzenia balu. Po dwóch bezowocnych próbach, trzeba było zrzec się myśli dawania festynów dworskich, i pałac cesarza ani następcy tronu nie otwiera się już w tym celu.

Rozumie się, że wszyscy ci, co się trzymają dworu poszli za tym przykładem, mianowicie ambasadorowie i ajenci dyplomatyczni zaprowadzili w hotelach swoich kwarantannę.

Śmierć księżny Karoliny zaszła w dniu 18 stycznia, bardzo w porę, aby służyć za prawdopodobną wymówkę tej trudnej sytuacyi; dziś post tę samą oddaje usługę.

Słowem zima ta, rzec można, nie mogła właściwie poszczycić się życiem towarzyskiem w Berlinie. Ambasador francuski, którego hotel ostatniem jest schronieniem rozbitego towarzystwa, chciał dawać wielkie bale, lecz zaledwo rozesłano zaproszenia, zaskoczyła śmierć księżny Karoliny i nie było ich.

Są jeszcze powody szczególnie tłumaczące ten niemiły stan rzeczy: naprzód powszechna nędza panująca w niższych warstwach zniechęca wszystkich, i staje na przeszkodzie zabawom klas zamożniejszych. Nie mają one ochoty do zabaw, gdy setki tysięcy mieszkańców stoją na progu głodowej śmierci. Drugim powodem jest obawa przed postępem socyalizmu, która owłada w sposób przykry wszystkie kategorye ludności. Niebezpieczeństwo stało się widocznie groźnem sądząc z demonstracyi odbytej w d. 18 b. m. Przywódcy czerwonych zwołali siedem zgromadzeń w rozmaitych dzielnicach miasta i o tej samej godzinie. Siedem tych zgromadzeń ściągnęło ogromny népływ ludzi. Było przeszło 30,000 zebranych osób i przyznać trzeba, że największy wszędzie panował porządek, a policya najmniejszego nie miała powodu mieszania się. Pozornym powodem tych zgromadzeń była dyskusya nad rezolucyą odnoszącą się do środków, jakich użyć należy, aby zapobiedz nędzy, lecz rzeczywistym celem przywódców był przegląd sił, jakiemi mogą rozporządzać. Rezultat jest stanowczy. Liczba ta wystarczy w danym razie do wywołania rozruchów, a pomnąć na to należy, że z tłumem łączą się zwykle kobiety i dzieci.

Dotąd wyrzutki społeczeństwa nie stanowiły rdzenia socyalizmu, lecz w razie ruchu wsiąkną one weń, a ponieważ brutalstwo i zezwierzęcenie ludności berlińskiej weszło w przysłowie, pojmiecie, że obawa przed temi ewentualnościami jest zmorą Berlińczyków.

Poczdam 25 lutego.

W tutejszych dobrze poinformowanych kołach politycznych następne obiegają wiadomości o kwestyi wschodniej:

Gabinet berliński równie jak dawniej usiłuje popchnąć Rosyę do wojny z Portą i z tego powodu stara się usunąć trudności, jakieby mogły tamować akcyę Rosyi.

Obecnie, dyskusye konferencyjne wykazały w rezultacie, że Anglia nie jest w stanie stawić zbrojnego oporu akcyi wojennej Rosyi przeciw Turcyi. Pozostaje tylko jedna Austrya, którаby stawić mogła tego rodzaju opozycyę. Aby więc zapobiedz podobnemu postanowieniu gabinetu wiedeńskiego, ks. Bismark cięży całym swym wpływem na hr. Andrassym i nie wątpią tu, że ostatni nie jest dość silnym aby kierować polityką austryacką w duchu przeciwnym życzeniom ks. Bismarka.

Pod tym względem hr. Karolyi ambasador austryacki w Berlinie wielkie oddaje usługi. Jego admiracya dla kanclerza niemieckiego jest powodem, że dyplomata ten popiera wszystko co temu robi przyjemność.

W takiej alternatywie nikt tu nie wątpi o neutralności Austryi ani o wojnie rosyjsko-tureckiej. Gdy się ta rozpocznie, ks. Bismark liczy na dwie rzeczy: naprzód na wdzięczność Rosyi, a powtóre na spory, jakie ztąd wynikną nieuchronnie między Rosyą z jednej strony, a Anglią i Austryą z drugiej, a które rzucą wkońcu Rosyę w objęcia Niemiec.

Zauważano tu, że w angielskiej „księdze błękitnej“ rozmowy jakie się odbywały między lordem Salisburym i ks. Bismarkiem, nie znalazły miejsca obok dokumentów tego rodzaju. Dochodzi mnie z dobrego źródła, że to wypuszczenie nastąpiło na formalne życzenie ks. Bismarka. Zdaje się, że kanclerz niemiecki nie ograniczył się w rozmowach z angielskim mężem stanu na sprawie wschodniej. Przeciwnie ks. Bismark mając do czynienia z lordem Salisbury, nietylko jako z nadzwyczajnym pełnomocnikiem gabinetu S. James, lecz nadto jako z członkiem tego gabinetu i ministrem królowej Wiktoryi, korzystał z odwiedzin margrabiego, aby mu wyrazić swój sposób zapatrywania na politykę francuską, która, zdaniem jego, w sprawach zagranicznych zeszła z drogi wstrzemięźliwości jakiej się dotąd trzymała.

Łatwo pojąć że zwierzenia tak delikatnej natury nie mogły pomnożyć liczby aktów dyplomatycznych, jakie zwyczaj angielski uświęca.

Z drugiej strony dyplomata uwierzytelniony przez jeden z dworów północnych powiedział mi: „Dowiedziałem się, że dyplomacya niemiecka czyniła kroki w Londynie i Wiedniu celem przygotowania gabinetów angielskiego i austryacko-węgierskiego do zerwania między Niemcami i Francyą, skarżąc się na uzbrojenia, zamiary i kroki nieprzyjacielskie ostatniej. Winienem jednak dodać, że zaprzeczano tu głośno owym pogłoskom w kołach urzędowych i w świecie wojskowym. Żalono się jednak żywo na systematyczne napaści, których Niemcy są przedmiotem ze strony prasy francuskiej“. Jest to zupełnym fałszem, dzienniki francuskie bowiem zachowują pod tym względem roztropną wstrzemięźliwość.

Niechęci, z jakiemi p. Bismark ma do walczenia w kołach dworskich, a szczególniej w otoczeniu cesarzowej, przybierają coraz wyraźniejsze zarysy. Kanclerz gorzko się na to użala przy każdej sposobności. Był on bardzo tem rozjątrzony, że śledztwo wytoczone przeciw redaktorowi dziennika dziś zawieszonego *Peichs Glocke* nie wykryło osób wyżej położonych, mianowicie szambelana Nesselrode, któremu kanclerz przypisuje głośno natchnienia dawane Joachimowi Gehlsen i Rudolfowi Mayerowi, który został skazany na 9-miesięczne więzienie za potwarz przeciw kanclerzowi.

Na ostatnim obiedzie dyplomatycznym rzekł kanclerz: „zadanie moje staje się coraz trudniejszem, ponieważ ci coby powinni popierać dzieło moje, nie lękają się działać wprost przeciw mnie.

Dowiaduję się od jednego z dowstawców przyborów wojskowych, że rząd pruski zamówił w własnych warsztatach wielką liczbę siodeł dla armii rosyjskiej.

Paryż 23 lutego.

(*B.*) *Journal officiel* ogłosił nareszcie dekret, którego celem jest tyle pożądane dla radykalnych oczyszczenie administracyi z żywiołów monarchicznych i bonapartystowskich. Dekret ten odwołał z posad 23 podprefektów, 4 sekretarzy jeneralnych, i 12 radzców prefekturalnych. Nadto 9 tych urzędników ustępuje z służby czynnéj bez utraty stopnia, a 8 otrzymuje emeryturę. Razem przeto 56 osób nowych wchodzi do administracyi. Liczba ta jest poważną, lecz czy zdolną będzie zadośćuczynić żądaniom tych, którzy do niéj nie wchodzą, wątpić można. Organa też republikańskie nie wahają się z wyrażeniem nadziei, że nowy ten ruch administracyjny jest tylko zadatkiem, początkiem, gdyż przyznają, że trudno było Simonowi więcéj uczynić od razu. (Jakoż ogłoszono następnie listę dalszych zmian w administracyi, bo przeszło 300 urzędników zostało usuniętych. *Red.*) W organach zachowawczych, dekret ten nie wywołał wielkiego wrażenia: wyrażają się one o nim z obojętnością lub z wesołą ironią. Wszelako podniesiono z tego powodu jeden przeciw Simonowi zarzut, który słusznym się nam wydaje, ten mianowicie, że Simon czekał z przedstawieniem swych propozycyj do podpisu marszałka, dopóki w Izbie nie zagrożono go w téj mierze interpelacyą z lewicy. Jakiż więc cel tego opóźnienia, lub tego pośpiechu? Czy Simon opóźniając chwilę administracyjnéj hekatomby, i przybierając taką postawę, jakby ustępował dopiero przed niepokonanym naciskiem radykalnych, chciał sobie zapewnić wdzięczność lub przynajmniéj współczucie konserwatystów dla nowéj ofiary radykalizmu? Byłoby to niezręcznem złudzeniem; Simon mógłby rachować na poparcie konserwatystów, gdyby był stawił radykalnym rzeczywisty opór; proste opóźnienie nie tworzy dlań żadnego tytułu do wdzięczności stronnictw zachowawczych a jednocześnie naraża go na niezadowolnienie strony przeciwnéj. W końcu ustąpienie przed interpelacyą, i pośpiech z jakim na zapowiedź téj interpelacyi odpowiedziano dekretem, dowodzi najwymowniéj słabości podstaw i polityki istniejącego gabinetu.

Większość jaką przed parą dniami minister robót publicznych znalazł był w senacie, nie może być poczytywaną jako dowód siły gabinetu. W kwestyi jaka była tam podniesioną przez byłego tejże teki ministra p. Caillaux, Senat musiał dostrzedz osobistą wycieczkę ex-ministra Caillaux, przeciw dzisiejszemu ministrowi Christophe. Zarzuty czynione przez p. Caillaux, z powodu kontraktu zawartego z miastem co do przeprowadzenia ulicy wzdłuż pałacu Tuilleryjskiego, zdradzały malkontenta z przyczyny utraconéj teki, że senat nie mógł przychylić się do złożonego przezeń umotywowanego porządku dziennego i ministeryum zyskało większość. Lecz sprawa to tak drobiazgowa, iż wnosić z niéj cokolwiek na korzyść gabinetu byłoby co najmniéj nieostrożnością, mianowicie w przeddzień zapowiedzianych już w tym samym senacie interpelacyi w kwestyi religijnéj, raz z powodu jakiegoś kostiumowanego obchodu na prowincyi upoważnionego przez władze, a w którym amatorowie odziani w stroje duchowne parodyowali i wyśmiewali religijne obrządki, powtóre z powodu upoważnienia, jakie otrzymał od ministra oświaty sławny p. Loyson, niegdyś ojciec Hyacynt, na seryę publicznych odczytów w Paryżu.

Z Marsylii doszły tu niepokojące wieści o manifestacyach czynionych tam przez robotników pozbawionych zajęcia z powodu, iż rada miejska przyznała kredyt kilkutysięcy fr. dla przyjścia w pomoc robotnikom Lugduńskim. Depesze donoszą, że prefekt departamentu wspólnie z naczelno-dowodzącym okręgu wojennego, byli zmuszeni przedsiębrać policyjne i wojskowe środki ostrożności dla powstrzymania tych manifestacyj. Jest to bez zaprzeczenia owoc radykalnych propagand na korzyść robotników Lugduńskich. We Francyi współczucie publiczne łatwo się daje pobudzić, a manifestuje się ono jak przed parą laty z powodu powodzi w południowéj Francyi, za pomocą drobnych składek, lecz tak powszechnych, że w jednéj chwili powstają z nich miliony. Z przyczyny Lugduńskiego przemysłowego przesilenia, radykalni pierwsi zaczęli pobudzać do tego publicznego współczucia dla ofiar tej kryzys, a ofiar ich zdaniem tem godniejszych współczucia, że stanowią one najczystszy żywioł republikański. Robotnicy zaś Marsylscy pretendując do podobnéj przynajmniéj jak ich towarzysze Lugduńscy, republikańskiéj czystości, podobnego przeto od republikańskiéj Francyi żądają współczucia, i dla tego groźnemi bandami otaczają ratusz miejski, w którym zasiadająca municypalność o miejscowych potrzebach zapominając, uwzględniła tylko potrzeby radykalnych Lugduńskich. Nie sądzę, aby ta nauka posłużyła przywódzcom stronnictwa.

Dzienniki tutejsze nie mają jeszcze dosłownego przemówienia Cesarza Wilhelma przy otwarciu parlamentu w Berlinie, lecz zaznaczają one pewne zadowolnienie, iż nie znajdują w depeszach wzmianki o jakichkolwiek pogróżkach przeciw Francyi.

Rada szkolna krajowa mianowała tymczasowego nauczyciela Franciszka Frankowskiego rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową męzką w Stanisławowie, tymczasowego nauczyciela Michała Dymka rzeczywistym nauczycielem szkoły męzkiej w Kętach, nauczycielki zaś Julię Kossobudzką i Karolinę Mężykównę rzeczywistemi nauczycielkami młodszemi szkoły etatowej żeńskiej w Jarosławiu.

Wiedeń 27 lutego. Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem N. Pana kilkogodzinna narada ministrów węgierskich i austryackich, w której wzięli udział ministrowie Auersperg, Lasser, Pretis, Tisza, Szell, Wenckheim i Trefort, oraz jeden sekretarz ministeryalny z prezydyum gabinetu austryackiego, jako protokólista. Na konferencyi tej przyjęto umówione warunki i podpisano z obu stron protokół dokładnie określający zawarte układy. Zgodzono się, aby o ile można wnieść do obu parlamentów przedłożenia ugodowe jeszcze przed świętami Wielkanocnemi. Ministrowie węgierscy odjechali zaraz do Pesztu. Minister skarbu Szell przybędzie we środę do Wiednia,

aby wspólnie z ministrem austryackim skarbu rozpocząć układy z Bankiem narodowym o ułożenie nowego statutu bankowego, a prawdopodobnie także celem naradzenia się co do operacyi finansowej, której skarb węgierski w krótkim czasie potrzebować będzie. Urzędowe rokowania z bankiem względem statutu bankowego dopiero teraz się rozpoczną, ponieważ reprezentanci banku brali udział w dotychczasowych naradach obu rządów tylko jako zasiadający z głosem doradczym.

— Onegdaj obradował Wydział podatkowy Izby deputowanych nad ustawą o podatku od budynków. Referent Beer zawiadamia Wydział, że komisya wnosi o zniesienie 25 $^{2}/_{3}$ % podatku czynszowego na okrągłe 25 %. W tych miejscach gdzie podatek od budynków ma znaleźć szersze zastosowanie, komisya przemawia za utrzymaniem dotychczasowych 20 %. Wniosek rządowy wyklucza Tyrol i Vorarlberg, komisya oświadcza się za wciągnięciem ich do podatku.

Dep. Krzeczunowicz wnosi, ażeby przedewszystkiem przyjąć wszelkie postanowienia odnoszące się do podatku czynszowego, a radca ministeryalny Chertek zwraca uwagę na to, że jeżeli Wydział przyjmie wniosek referenta, to ustawa straci charakter tymczasowości (*provisorisch*), który powinna zatrzymać.

Dep. Heilsberg żąda, żeby najpierw powziąć decyzyę co do obniżeń podatku. Warto więc zastanowić się przedewszystkiem, o ile te są możebnemi.

Dep. Krzeczunowicz oświadcza się przeciw wszelkim obniżeniom.

Dep. Fux stara się dowieść, że dopóki podatek dochodowy pod względem kontyngentów nie zostanie ukończonym, dopóty w możności zwolnień od podatku w innych ustawach podatkowych wcale zoryentować się nie można. Wnosi więc o odroczenie obrad nad ustawą o opodatkowaniu budynków aż do ostatecznego ukończenia obrad nad podatkiem dochodowym.

Radca ministeryalny Chertek uważa znów załatwienie sprawy zwolnień we wszystkich innych podatkach za miarę, podług której następnie wypadnie dla wyrównania układać kontyngensy podatku dochodowego.

Zgadza się z tem zapatrywaniem dep. Wolfrum. Dep. Menger żąda w takim razie dokładniejszego oznaczenia całego systemu zwolnień.

Na tem zakończono posiedzenie.

— Pewien członek skrajnej lewicy sejmu węgierskiego wystosował do Ghyczego prośbę podpisaną przez 20 deputowanych, ażeby na poniedziałek (dnia 26 b. m.) zwołał posiedzenie sejmu węgierskiego. Ghyczy odpowiedział, że ponieważ dotychczas nie było wypadku, ażeby sejm na podstawie takiej prośby był zwoływany na posiedzenie, więc uważa w myśl nowego regulaminu podobne wezwanie za niedostateczne i mniema, że członkowie domagający się zwołania posiedzenia sejmowego powinni osobiście stanąć przed nim i wnieść swą prośbę. Opozycyi powiodło się zebrać 20 deputowanych, którzy udali się do Ghyczego i przedłożyli mu ustnie swe żądanie, wskutek czego odbyło się dziś posiedzenie sejmu węgierskiego.

Sprawa wschodnia.

Jen. Czernajew przesłał następujący list do *Daily News*, datowany z Ventnor (na wyspie Wigth) d. 21 lutego:

„Wyczytałem właśnie z pewnem zdziwieniem oświadczenie lorda Derby d. 20 b. m. w Izbie wyższej, że wojsko serbskie składało się prawie zupełnie z ochotników rosyjskich i że Rosya faktycznie, jeśli już nie formalnie brała w wojnie udział. Jako naczelny wódz połączonych armij nadtimockiej i nadmorawskiej, mieszczących w swoich szeregach $^{3}/_{4}$ części całej armii serbskiej, która miała stawić opór zebranym ze wszystkich stron muzułmanom, czuję się obowiązanym do oświadczenia, że podana przez lorda Derby w parlamencie liczba ochotników rosyjskich w Serbii, jest daleką od prawdy, Serbia wypowiedziała wojnę dnia 1 lipca, a pierwsi ochotnicy przybyli w połowie sierpnia. W trzynastodniowej bitwie pod Aleksinaczem i w bitwie dnia 1go września było w ogóle 100 żołnierzy i oficerów rosyjskich. Ochotników zaczęło przybywać wtenczas, gdy główna kwatera przeniesioną została do Deligradu; oficerowie i żołnierze przybywali codziennie w oddziałach od 10 do 50 ludzi liczących; największa liczba razem przybyłych ochotników wynosiła 145. Od początku wojny aż do zawieszenia broni nie było więcej nad 3000 ochotników rosyjskich razem z oficerami na teatrze wojny w całej Serbii. Z tych w armii timocko-morawskiej znajdowało się 1806 żołnierzy i 646 oficerów. Mogę cyfry te wykazać urzędowemi dokumentami jeneralnego sztabu. W czasie bitwy pod Dżunisem, było w dolinie Morawy pod mojemi rozkazami około 28,000 walczących włącznie z ochotnikami rosyjskimi, których połowa tylko była opatrzona bronią nowszej konstrukcyi. Siły te zajmowały linię obronną, liczącą 35 do 40 kilometrów, w celu zapobieżenia pożarowi i mordom ze strony Turków, którzy niszczyli każde miasto i każdą wioskę, która im w ręce wpadła.“

— *Augsb. Allg. Ztg* podaje projekt podziału Turcyi azyatyckiej, wypracowany przez jen. Ignatiewa. Projekt ten podejrzanej bardzo autentyczności przesłanym został *Augsb. Allg. Ztg* przez korespondenta z Konstantynopola. Według tego projektu prawie cała Anatolia ma się dostać w posiadanie rosyjskie z wyjątkiem tylko wyżyny między Kutahja i Konja, właściwej ojczyzny Osmanów, gdzie też mają być wszyscy Turcy wygnani. To księstwo Osmańskie nie ma pobrzeża na północy i zachodzie, tylko na południu Taurusu, między Adalią i Tarsusem. Angora ma być w przyszłości stolicą Anatolii rosyjskiej, Konstantynopol wolnym portem i stolicą nowego cesarstwa Greckiego lub czegoś podobnego. Ze wszystkich ziem Kurdów utworzonem zostanie niezawisłe Królestwo pod protektoratem Rosyi, Syrya ma przypaść Egiptowi, a prowincye arabskie będą tworzyć Stany zjednoczone.

— Z *Księgi błękitnej* wyjmujemy w dalszym ciągu następujące depesze:

Dnia 10 stycznia lord Derby przesłał następującą depeszę do lorda Salisburego: „Milordzie! Ambasador niemiecki odwiedził mnie dziś po południu i rozmawiał ze mną o modyfikacyach, jakie pełnomocnicy konferencyjni zgodnie postanowili przeprowadzić w propozycyach mających się przedłożyć Porcie. Powiedział mi, że o ile mu wiadomo, rząd jego nie zna rodzaju zaproponowanych modyfikacyj. Domyśla się jednak, że zamierzono tak zmodyfikowane propozycye wyrazić w formie *ultimatum*, które w dalszych rokowaniach ma być dla mocarstw obowiązującem. Hrabia Münster pytał się mnie, czy rząd Jej król. Mości przystał na takie postępowanie, lub czy też ma chęć zgodzić się na nie. Odpowiedziałem Jego Ekscellencyi, że przystaliśmy na te koncesye i pochwaliliśmy je, gdyż uważaliśmy je za poprawienie pierwotnych propozycyj; nie zezwoliliśmy jednak na wręczenie ich w formie *ultimatum*, ani na wciągnięcie ich do protokółu lub innego jakiego dokumentu, którzyby był dla mocarstw obowiązującym; na to nigdy się nie zgodzimy“.

Dnia 13 stycznia zawiadomił lord Derby margr. Salisburego, że ze względu na możliwość rozwiązania się konferencyi bez osiągnięcia zamierzonego rezultatu, trzeba będzie koniecznie unikać wszelkiego pozoru groźby i wszelkiego słówka, któreby można sobie tłumaczyć jako obietnicę rządu, że zmodyfikowane propozycye później przeprowadzi.

Dnia 19 stycznia wysłał lord Derby do margr. Salisburego i sir H. Elliota następującą depeszę: „Milordzie i Panie! Mussurus basza odwiedził mnie dziś po południu i uwiadomił mnie o uchwale zapadłej wczoraj na posiedzeniu Wielkiej Rady jeneralnej, o której, jak mu powiedziałem, miałem już niewątpliwą wiadomość. Wyraziłem mu ubolewanie z powodu tej uchwały. Mussurus starał się dowieść, że odrzucenie propozycyj konferencyjnych nie potrzebuje pociągnąć za sobą odjazdu ambasadorów z Konstantynopola, ale nie chciałem dysputować o tej kwestyi, gdyż jak mu powiedziałem, zgodzono się już przed niejakim czasem co do postawy, jaką mocarstwa w takim razie zachowają, i uwiadomiono o tem Portę. Zauważyłem nadto, że ponieważ rząd turecki jak się zdaje, zdecydował się odrzucić propozycye, ośmielam się udzielić mu rady, aby skorzystał z pierwszej sposobności i zawarł pokój z Serbią i Czarnogórą. Gdyby się udało usunąć nieporozumienia z temi księstwami, to obawa nieprzyjaznego wystąpienia innych mocarstw znacznieby się zmniejszyła. Mussurus basza podziękował mi i przyrzekł przesłać tę radę swemu rządowi“.

W piśmie z dnia 13 stycznia adresowanem do lorda Derby, wydaje lord Salisbury sąd o nowej konstytucyi tureckiej. Pomiędzy innemi tak się wyraża lord Salisbury: „Atrybucye przysługujące ciału prawodawczemu nie są rozległe. Ciało to uchwala projekta przedłożone mu przez Sułtana, ale Izba deputowanych posiada tylko na pozór władzę poprawiania rozporządzeń, przeciw którym senat zakłada protest. Obie Izby mogą wystosować do sułtana wspólną petycyę, aby przedłożył nową ustawę *sur des matières comprises dans leurs attributions*, jest to ograniczenie, które nie zostało nigdzie bliżej wyjaśnione, ale bez zezwolenia sułtańskiego ustawa nie może być przedłożona. Ustawa budżetowa musi być przedłożona na początku każdej sesyi i uchwaloną przez Izbę deputowanych rozdział po rozdziale. W tym przypadku przyznano Izbie prawo poprawek, ale prawo to nie ma wielkiej praktycznej wartości, gdyż bez zezwolenia ministrów Izba nie może powziąć żadnej decyzyi. Jeżeli rząd chce zrobić jaki wydatek lub rozpisać podatek bez upoważnienia ciała prawodawczego i w jego nieobecności, może to uczynić, ale musi na następnej sesyi przedłożyć ustawę usprawiedliwiają takie postępowanie. Konstytucya nie wspomina jednak o tem, coby nastąpiło, gdyby ustawa taka w Izbie nie przeszła. Ministrowie są odpowiedzialnymi. Odpowiedzialność ich polega na rozporządzeniu, że skoro Sułtan uzna za stosowne, ale tylko w takim razie — można im wytoczyć proces. Wszelka wątpliwość co do tłómaczenia jakiejkolwiek części konstytucyi, usuwaną będzie przez senat mianowany przez Sułtana. Jasną jest rzeczą, że konstytucya ta nawet w razie, gdyby była nadaną ludowi zamiłowanemu w wolności, nie przyczyniłaby się do zapobieżenia złej administracyi i nadużyciu władzy; nieprawdopodobną jednak jest rzeczą, aby wśród ludu mieli powstać przywódzcy, którzyby wyzyskali nadane wolności celem ograniczenia władzy rządowej, gdyż Sułtanowi przysługuje nieograniczone prawo wypędzania z kraju, a każda wysłana na wygnanie osoba traci swe miejsce w senacie lub Izbie deputowanych.

Depesza margr. Salisbury do lorda Derby datowana 18 stycznia z Pery tak opiewa: „Milordzie! Wielka Rada złożona z 237 osób przeważnie dygnitarzy i osób zostających w służbie Porty została wczoraj zwołaną, aby powziąć uchwałę co do propozycyj przedłożonych przez pełnomocników europejskich. Patryarchowie gmin greckiej, armeńskiej i bułgarskiej zostali zaproszeni, nie stawili się jednak pod pozorem, że są chorzy. Zastąpili ich wikaryusze apostolscy, którzy głosowali za oporem. Otrzymałem właśnie wiadomość, że jedynym członkiem Rady, który przemawiał za pokojem, był naczelnik gminy protestanckiej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, ze Sułtanowi zależało na przyjęciu warunków mocarstw, ale w. Wezyr był zdecydowany stawić opór i przedłożył Radzie propozycye w takiej formie, że odrzucenie ich było pewnem. Zamierzam opuścić Konstantynopol 21 b. m.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 lutego. Jutro d. 1go marca odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej wieczór. Na porządek dzienny przypadają: Budowa szkoły sztuk pięknych kosztem gminy, za czynszem rocznym w myśl uchwały sejmowej. Budowa strażnicy pożarnej na „Kotłowem“; oraz budowa tymczasowych stajen dla straży pożarnej przy jatkach szewskich. Zrzeczenie się wynagrodzenia, gdyby przyszła rzezalnia miejska na Grzegórzkach wystawioną była na szkodę skutkiem wypadków wojennych. Udzielenie Towarzystwu Zaliczkowemu pożyczki 20,000 złr. z funduszów miejskich. Udzielenie z tychże funduszów Towarzystwu Strzeleckiemu pożyczki 8000 złr. Zatwierdzenie kontraktu o dostawę kamienia brukowego. Wybór 12 członków do wielkiego Wydziału Kasy oszczędności w miejsce wylosowanych. Opłata od psów; wreszcie wniosek Komisyi plantacyjnej o zatwierdzenie planu uporządkowania części plantacyj między ul. św. Anny a ul. Franciszkańską.

— Wczoraj wieczór na pogodnem niebie gdy księżyc świecił w całym blasku, rozpoczęło się jego zaćmienie, które stopniowo całą tarczę księżyca okryło. Szczególniej wspaniałym był i niezwykłym widok, gdy podczas częściowego zakrycia księżyca, krawędź jego jasna oddzieloną była od ciemnej jego strony światłem purpurowem.

— *Kuryer krakowski*, wychodzący tu od d. 15go października, przestał z dniem dzisiejszym wychodzić.

— Dzisiaj z nakazu Prokuratoryi państwa skonfiskowano w księgarni Dygasińskiego nakład 3go zeszytu „Piosnek i gawęd humorystycznych“ M. Rodocia, wydanych tu w drukarni Korneckiego. Powodem konfiskaty miał być wiersz przeciw duchowieństwu.

— Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dowiedziawszy się z korespondencyi w *Czasie*, że w Poznaniu w drukarni Kraszewskiego wyszły Pamiętniki ojca mojego ś. p. hr. Józefa Krasińskiego, jakoby wydane przez Dra Reuttowicza, czuję się w obowiązku upraszać Cię, abyś w łamach pisma swego umieścić raczył następujące moje oświadczenie:

Rękopism Pamiętników ś. p. ojca mego znajduje się w mojem ręku i dotąd nikomu do wydania, ani też do jakiegokolwiekbądź korzystania z niego powierzonym nie był. Wydanie więc owych Pamiętników uważać należy za fabrykat fałszywy, wynikły jedynie z nadużycia zaufania.

Upraszam, aby to moje oświadczenie wszystkie pisma polskie powtórzyć raczyły.

Przyjm Szanowny Panie Redaktorze itd.

Adam Krasiński.

— Gabinet archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego otrzymał od p. A. Castellaniego z Rzymu nowe dzieła jego: *Della orificera Italiana* i *Delle Gemme* we Florencyi wydane; od p. Stanisława Demianowskiego kilka publikacyj polskich archeologicznych; od p. J. N. Sadowskiego fotografie i rysunki szczególniejszych wykopalisk ze zbioru toruńskiego; od p. J. Falkowskiego monety; od p. A. Przyborowskiego z Poznachowic zabytki żelazne wykopane w Grodzisku pod Szczerzycem; od p. Daszewskiego z Rzegociny ołtarzyk ruski i medale; od p. Piotra Kunsta ozdobę od szabli.

— W *Gazecie Polskiej* pojawiły się znów w felietonie zajmujące „Listy z Krakowa.“ Wychodzą one jednak z pod innego pióra niż te, które pisane były w ubiegłych dwóch latach jak to sam autor na wstępie oświadcza.

— *Gaz. Nar.* donosi, że hr. Jan Aleksander Fredro napisał krotofilę w jednym akcie *Kalosze*, która odegraną będzie najpierw w teatrze amatorskim u namiestnika hr. Alfreda Potockiego.

— Namiestnictwo galicyjskie z powodu powtórnego pożaru, który w dniu 12 lutego r. b. miasteczko Bursztyn nawiedził i w ciągu jednej godziny zniszczył tam 36 domów mieszkalnych i przeszło sto budynków gospodarskich z zasobami zboża, przedłużyło do końca b. r. pozwolenie udzielone w roku zeszłym zawiązanemu w Bursztynie komitetowi zbierania dobrowolnych składek w całym kraju.

— Pierwszy pociąg roboczy przybyć miał na stacyę kolei żelaznej Nadwiślańskiej Lublin w zeszłą sobotę a w początkach bieżącego tygodnia ma się odbyć próba wytrzymałości mostów, polegająca na pozostawieniu na nich szeregu wagonów z ciężarami przez 24 godzin.

— Według dzienników warszawskich znaczna liczba kupców zjechała się na kontrakta do Kijowa. Towarów mnóstwo nazwożono. Wszystkiego jest pod dostatkiem oprócz kupujących, których prawie dotąd nie ma, a o spłatach kontraktowych i w ogóle o ruchu pieniężnym ani słychać.

— Rada głównego zarządu kolei żelaznych w Rosyi wydała w tych dniach rozkaz aby linia kolei warszawsko-petersburskiej zajęła się przedewszystkiem przewozem sucharów.

— O odkryciu cieplic, podobnych karlsbadzkim, w pobliżu miasta Brüx w Czechach, czytamy w *Pr. Abdbl.* „Przy sposobności wierceń, zarządzonych przez c. k. prowizoryczną dyrekcyę górniczą w Brüx, jako kierowniczkę kopalń, którą zarząd państwowy objął po Towarzystwie akcyjnem, dnia 7go lutego b. r., na gruncie należącym do miasta Brüx, natrafiono w głębokości 137·36 metrów na ciepłe zdrojowisko w pokładzie piaskowca. Woda, mająca smak siarczano-żelazisty, podobnie jak w Karlsbadzie, w stanie wzburzonym wystapiła na powierzchnię ziemi z nadzwyczajną siłą. Ciepłota jej zewnętrzna wynosi + 17° R., z czego wypływa, że pod ziemią dochodzi do 24°. Przy nadwierceniu warstwy piaskowca na głębokość 3·4 metrów, ilość wyrzucanej wody wynosiła na minutę 0·756 metra kubicz. (około 24 stóp sześciennych), a przy nadwierceniu tejże warstwy na 8·31 metra, zwiększyła się do 1·26 kubicznego metra (około 38 stóp sześ.) na minutę. Woda wybobywa się w 80 podwójnych uderzeniach na minutę. Właściwe zbiorowisko, czyli koniec warstwy wiodącej wodę, znajduje się, zdaniem znawców, na południowych stokach gór Kruszczowych, w dość znacznej wysokości, ponieważ siła nacisku, przy użyciu prostej, wcale nie hermetycznie zamkniętej rury u nadwierconego otworu, dała jeszcze słup wytryskowy wysokości 4 metrów nad ów otwór. Ze strony zarządu gminy interesowanej, jako właścicielki gruntu, podjęto już badania co do ciepłoty i siły wytryskowej wody, oraz zarządzono analizę jej chemiczną, a w d. 20go b. m. badała nowy ten szprudel komisya złożona z starosty powiatowego, dyrektora górnictwa p. Harticza, profesora Dra Gintla z Pragi, inżyniera powiatowego z Teplitz, lekarza powiatowego z Kaaden, burmistrza z Brüx i Czausz. Po założeniu nowych rur kolumna wody wybuchła do wysokości 9 metrów, a termometr wskazywał 22 stopnie.

— Żadna z poprzednich wypraw do bieguna północnego nie zauważała tak strasznego zimna, jak ostatnia angielska pod kierownictwem kapitana Naresa. Wedle zapisków utrzymywanych starannie na pokładach okrętów Discovery i Alert wynosiła przeciętna temperatura zimy 1875/76 r. podczas 13 po sobie idących dni 59 stopni F. niżej zera, przez 47 dni było żywe srebro zupełnie zamarznięte a z początkiem marca 1876 osiągnął termometr najniższy stan 73° 7 F. niżej zera, t. j. około 47$^{1}/_{2}$% R. czyli 58° 75° C. Słońce było przez 142 dni, a więc niemal przez 5 miesięcy niewidzialne, coby stanowiło najdłuższą noc, którą ludzie dożyli. Na odwrót zaś zauważano podczas lata, które w podbiegunowych krańcach bardzo krótko trwa (od końca czerwca zaledwie do drugiej połowy sierpnia) aż + 120° F. na słońcu.

— W ostatnich dniach stycznia odegrała się tajemnie niezwykła w Serbii scena miłosna w rodzinie panującego księcia. Wdowa po Blaznowaczu, kuzyna księcia Milana zakochała się w swym wuju Michale Bogiczeniczu, bracie ciotecznym księcia i chciała koniecznie połączyć się z nim ślubem małżeńskim. Małżeństwo w tym stopniu pokrewieństwa sprzeciwia się ustawom kościoła prawosławnego, nie chciano więc na nie w Serbii zezwolić. Zakochana para znalazła na to środek i udawszy się do Węgier przeszła w mieście Weiskirchen na łono kościoła katolickiego, poczem proboszcz miejscowy dał im ślub, a następnie wrócili do Serbii, do miejsca urodzenia pana młodego. Wypadek ten wywołał we wszystkich warstwach ludności serbskiej wielkie oburzenie i państwo młodzi otrzymali nakaz wydalenia się z kraju, co podobno już nastąpiło.

— Dziennik angielski *Japan Gazette* podaje wiadomość o pojawieniu się źródeł nafty w Japonii. Źródła te znajdują się w pobliżu miasta Niitsu a w kilku miejscach wydobywa się gaz na powierzchnię ziemi, tak, że za położeniem zapałki natychmiast się zapala. Korzystając z tego wybudował tam pewien przedsiębiorczy Japończyk chatę, w której naturalny gaz przybyłym ludziom za pieniądze pokazuje, mając prócz tego korzyść, iż na gazowym ogniu potrawy gotuje. Dotychczas wykopano 3 studnie, z których ropa pomieszana z wodą dość obficie bucha, przedsiębiorstwo nie znajduje się jednak w świetnym stanie, ponieważ prawdopodobnie jako świeżo powstałe nie jest jeszcze należycie prowadzone.

— *Portland Oregonian*, dziennik wychodzący w Stanach Zjednoczonych, opisuje następujący czyn heroiczny młodej dziewczyny: W pobliżu miasteczka Sheridan żyje dzierzawca nazwiskiem Wilson, w którego trzodach pantera zwykle ogromne wyrządzała szkody. W d. 23go grudnia r. z. w wilię Bożego Narodzenia, wyśledziła ośmnastoletnia córka Wilsona Melissa trop tego drapieżnego zwierza i puściła za nim psy swego ojca. O półtory godziny od domu spotkała panterę, którą dwoma strzałami położyła trupem. Zdobycz tę ofiarowała ona władzy jako podarunek świętalny.

— *Magy Polg.* zamieszcza w feiletonie korespondencyę między Lisztem i znanym mecenasem sztuki hr. Aleksandrem Telekim. Liszt pisze między innemi do hrabiego pod d. 10 b. m.: „Pragnę bardzo moją dwudziestą i ostatnią raposodyę u Pana w Kolto napisać, a szczególnie dać ci ponownie dowody mojej starej pełnej poświęcenia przyjaźni.“ W odpowiedzi Telekiego, która się cofa do wspomnień o dawno ubiegłych czasach, znajduje się następująca anegdota: ...„A w Frankfurcie, gdy żyd Rotschild ufny w swoje banknoty na biletach zapraszających na wieczór, położył bez twojej wiedzy słowa: „Pan Liszt będzie grał,“ a ty odpowiedziałeś: „tak, jeżeli śnieg padać będzie,“ przybiegł do ciebie zadyszany Anzelm, prosząc, abyś grał. Gdy na twoją kilkakrotną odmowę zauważył, że gotów jest zapłacić a ty odpowiedziałeś: „ani za pieniądze, ani za darmo,“ wtedy zapytał: „dla czego pan grywasz przed publicznością za pieniądze?“ „To rzecz inna, publiczność płaci i czyni co się jej podoba; widzisz mój panie! książę Esterhazy sprzedaje w dobrach swoich woły, krowy, cielęta, owce, ale gdybyś od księcia żądał porcyi rozbratla lub kotletów, nieprawda, że jej nie dostaniesz? Otóż widzisz pan taki sam jest mój stosunek do publiczności, gram dla niej za pieniądze, ale dla pana pod żadnym warunkiem.“

Wiadomości policyjne: Błażej Opiela woźny tutejszego Towarzystwa Rolniczego, złożył w policyi indeks frekwentacyjny (*Index lectionum*) p. E. S., znaleziony dzisiaj w ulicy Mikołajskiej.

TEATR. We czwartek dnia 1go marca: Obrazek z natury w 1 akcie — Michała Bałuckiego: *Komedye z oświatą.* — Opera buffo w 2 aktach — słowa Karola Nuitter — tłumaczenie z francuskiego L. Matuszyńskiego — muzyka J. Offenbacha: *Gaduły* (Les Bavards). — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 27go lutego chwilami pogoda, wieczór zupełnie pogodny; termometr od + 1·4 spadł na — 2·0 C. Barometr ciągle nisko; o 6ej rano dnia 28go lutego stan jego był 730·7 mill., termometru — 2·0 C. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 1go marca: Św. Albina biskupa wyznawcy.

Wiadomości bibliograficzne.

Wyszedł zeszyt IX za miesiąc marzec *Przeglądu Polskiego* i zawiera: Trzecia żona Zygmunta Augusta prelekcya publiczna przez Józefa Szujskiego, Walka Kazimierza Jagiellończyka z Maciejem Korwinem o koronę czeską, przez Juliana Sutowicza; Z literackiej spuścizny Aleksandra Fredry, Mój paciorz, i do Jędrzeja; Psychologia samobójstwa, przez Stanisława Załęskiego; V. O budowlach publicznych, przez Jana Stadnickiego; Przegląd literacki, Dr. P. Sokołowskiego Augusta L.; Przegląd polityczny Antoniego Zaleskiego.

— W drukarni *Czasu* rozpoczął się druk wszystkich „Zapisków ornitologicznych“ hr. Kazimierza Wodzickiego, w nowem wydaniu.

— W drukarni *Czasu* wyszedł tom XIII *Joannis Długosz Senioris canonici Cracoviensis Opera omnia* Cura Alexandri Przezdziecki.

Nakładem krakowskiej Czytelni akademickiej wyszedł z druku odczyt prof. Dra Oettingera p. n. *Kilka rysów zdjętych z życia Fryderyka Kazimierza Skobla* w 8ce, str. 16. W końcu dołączono wiersz p. Antoniego Skrzyńskiego, poświęcony cieniom ś. p. Skobla. Czytelnia akademicka zamierza lepsze odczyty z wieczorków przez siebie urządzanych ogłaszać drukiem. Odczyt Dra Oettingera jest pierwszym z kolei.

— W wydawnictwie Michała Glücksberga w Warszawie wyszły z druku ostatnie arkusze dzieła Juliusza Simona *Obowiązek*, w tłumaczeniu Kazimierza Kaszewskiego, oraz arkusze 5 do 8 *Szkice Macaulaya* w przekładzie Jana Karłowicza; wreszcie *Plan stworzenia*, odczyty o podstawach przyrodzonych powinowactwa między zwierzętami, przez Ludwika Agassiza, przekład Karola Jurkiewicza.

Sprawy sądowe.

Wiedeń 26 lutego.

Usiłowane przekupienie sędziego przysięgłego.

H. Lemel skazany został przez sąd obwodowy w Nowym Sączu za zbrodnię usiłowanego uwiedzenia do nadużycia władzy urzędowej (§ 105 k. k.), na trzechmiesięczne więzienie i grzywnę 50 złr. na fundusz ubogich, ponieważ usiłował skłonić jednego przysięgłego ofiarując mu 50 złr. w podarunku, aby głosował za uwolnieniem jego brata podczas rozprawy przeciw temuż odbyć się mającej, a do której był wylosowanym. Przeciw temu wyrokowi wniósł H. Lemel skargę nieważności, podnosząc w niej, że ustawa karna nie może być zastosowaną co do przekupienia przysięgłego, który będąc wylosowanym przypadkowo do pewnej jakiejś rozprawy, nie może być uważanym za urzędnika. Rozprawa w sądzie kasacyjnym odbyła się onegdaj; prokurator jeneralny w wywodzie swoim nadmienił, że instytucya sądów przysięgłych ma podstawę w prawie publicznem; że na tem prawie oprzeć należy mandat, na mocy którego laicy biorą udział w wykonywaniu sprawiedliwości w imieniu cesarza; że to pochodzenie mandatu nie może być zatartem przez przypadek i prawo wyrzucania, służące stronom przy tworzeniu ławy przysięgłych, choćby to prawo wyrzucania polegało na zasadzie, że przysięgli względem oskarżonego przedstawiają się jako sędziowie z własnego jego wyboru; że sąd przysięgłych rozwiązuje w postępowaniu karnem całą kwestyę winy, że przeto przysięgli nietylko w myśl § 101 k. k. są urzędnikami, lecz także poruczoną mają iście sędziowską czynność i właśnie dlatego mogą być przedmiotem zbrodni z § 105 k. k., to jest iż przekupując sędziego przysięgłego popełnia się zbrodnię uwiedzenia urzędnika do nadużycia władzy urzędowej. Sąd kasacyjny przychylił się do wywodów prokuratora jeneralnego, odrzucił skargę nieważności i skazał Lemla na grzywnę za lekkomyślne jej wniesienie.

Proces waletow czerwiennych.

W sądzie okręgowym w Moskwie d. 6 (20) lutego zapadł wyrok w słynnej sprawie kryminalnej „waletów czerwiennych“. Pod tą nazwą było powszechnie znanem w Rosyi stowarzyszenie oszustów, złodziei i fałszerzy, na szeroką skalę uorganizowane, przez lat kilka niezmiernie czynne, a wykryte w końcu 1874 roku, od której to pory aż do czasu obecnego odbywało się śledztwo w tej sprawie, rzeczywiście bardzo skomplikowanej, bo złożonej z czternastu oddzielnych spraw kryminalnych, mających z sobą związek niezaprzeczony, ponieważ wszystkie te rozmaitego rodzaju złodziejstwa, oszustwa i fałszerstwa, okazały się popełnionemi przez ludzi, należących właśnie do jednej bandy owych stowarzyszonych „waletów czerwiennych“.

Oto krótki wykaz i treść czternastu spraw wspomnionych:

1) W sierpniu roku 1871 na kupcu moskiewskim Klaudjuszu Jeremiejewie, przywiedzionym podstępnie do stanu nieprzytomności przez upojenie go winem z przymieszką narkotyku, wymuszono podpisy weksłów i obligów na sumę 45,000 rsr. Zbrodni tej okazali się winnymi: dymisyonowany czynownik Iwan Dawydowski i mieszczanin Paweł Szpejer.

2) W lecie tegoż samego roku mieszczanką Szyszkinowa otrzymała jako zastaw za pożyczone Szpejerowi 3000 rsr. fałszywy weksel kupca Serebriakowa na 6000 rsr. Operacyi i fałszerstwa dopełnili wspólnie ze wspomnionym Szpejcerem, Iwan Dawydowski i dworzanin (szlachcic) Mikołaj Dmiłojew-Mamonow, którzy też podzielili się między sobą zyskanemi w ten sposób pieniędzmi.

3) W październiku tegoż roku 1871, Aleksander Protopopow, przy udziale niejakiego Adolfa Massari, przez podstęp wyłudził od mieszczanina Batrakawa rsr. 153 kp. 59, jako kaucyę, ponieważ umówił był wspomnionego Batrakowa na obowiązek prykazczyka (dozorcy gospodarczego) do swej jakoby posiadłości wiejskiej, której nigdy nie miał i nie ma.

4) W listopadzie tegoż roku wyłudzono u dymisyowanego porucznika Popowa parę koni w cenie 360 rsr. i u fabrykanta powozów Nosowa dorożkę, wartającą 300 rsr. W oszustwie tem mieli udział: Protopopow, Szpejew, Dawydowski i Massari, a popełnili je z pomocą bardzo skomplikowanych przygotowań, nająwszy w tym celu umyślnie (na dni kilka) paradne mieszkanie, służbę i otoczywszy się fałszywym zbytkiem, który wprowadził oszukanych w błąd.

5) W grudniu 1871, Baszkirowa, kobieta znana ze złego życia, dopuściła się morderstwa na osobie Sergieja Sławyszewskiego. Śledztwo wykazało, że Sławyszewski był wspólnikiem wszystkich wyż wymienionych zbrodniarzy, wiedział o wszelkich tajemnicach stowarzyszenia „waletów czerwiennych“ i poważniwszy się z kolegami, odgrażał się, że będzie ich denuncyował, — w skutek czego Dawydowski, przekupiwszy Boszkirową, namówił ją do zabójstwa.

6) W styczniu r. 1872, aresztanci Arkadjusz Wereszczagin i Leonid Plechanow, sądzeni za oszustwo i zostający w więzieniu kryminalnem w Moskwie, sfałszowali dwa weksle, każdy po 1000 rsr., jeden z podpisem Iwana Piatowa, drugi Pawła Smiagina. Weksle te posprzedawał, świadomy o ich fałszywości, Konstanty Gołumbiowski, który nadto sfałszował nieodzowne dla ich zbycia świadectwo urzędowe dozorcy więziennego.

7) W tymże miesiącu rzeczony Konstanty Gołumbiowski, pod przybranem nazwiskiem Piotra Bobka, nająwszy się za służącego do kupca Jaffy, popełnił u tegoż kradzież rozmaitych przedmiotów kosztownych na rsr. 300.

8) W końcu roku 1872 w moskiewskiem więzieniu kryminalnem wykryto fałszerstwo papierów bankowych dopełniane na wielką skalę. Fabrykowali te papiery aresztanci Plechanow, Wereszczagin i Szczukin, zbywali zaś je w mieście wspólnicy ich Sidorow i Zilberman. Działo się to według planu, obmyślanego zręcznie przez innych członków stowarzyszenia „Waletów“ i z ich pomocą.

9) W jesieni r. 1873 Protopopow i Massari sfałszowali weksel na 3000 r. s. z podpisem Nadieżdy Iwaszkinoj, eskontowali ten weksel i zyskanemi pieniędzmi podzielili się ze wszystkimi wspólnikami.

10) W czerwcu r. 1874, w mieszkaniu Wereszczagina i Plechanowa, zostających pod aresztem domowym, sfałszowane były przez Protapowa Massari, Mamonowa, Mejerowicza i Nikitina kilkanaście weksli z podpisem kupca Kaulina, które potem ciż sami fałszerze i inni ich wspólnicy zbywali rozmaitym osobom. Wartość tych weksli, nieobrachowana ściśle wynosiła około 14,000 rs.

11) W sierpniu 1874 r. Protopopow, Massari i Lewin wysłali z Niżnego-Nowgorodu do Peterburga za pośrednictwem „kompanii przewozu ciężarów“ kilka pak napełnionych kamieniami, zaasekurowawszy je jako towar wysokiej wartości, a następnie kwity asekuracyjne dawali w zastaw rozmaitym osobom, wyłudzając w ten sposób znaczne pieniądze.

12) We wrześniu tegoż roku Plechanow, Wereszczagin, Protopopow, Mejerowicz i inni sfałszowali i dyskontowali w kantorze Wołkowa weksel na 10,000 rs. z podpisem ks. Golicyna. Zyskanemi ztąd pieniędzmi podzielili się wszyscy uczestnicy fałszerstwa i członkowie bandy.

13) W tym samym miesiącu Massari, Protapopow i Lewin w Niżnym Nowgorodzie wyłudzili u kupca Nażdanowa orzechowego forniru na 360 rs. i towar ten sprzedali za gotówkę innym.

14) Na wiosnę 1875 roku Aleksander Smirnow, Mamonow, Mejerowicz i Lewin wyłudzili przez podstęp u mieszczaninna Łoginowa pieniądze i weksle na r. sr. 300.

Wszyscy wyżej wymienieni podsądni zostawali między sobą w ciągłej korespondencyi pisemnej, która znajduje się przy rozprawie jako *corpus delicti* i dowodzi wspólności ich działań; wszyscy należeli do jednego kółka, odznaczającego się zbytkowemi przyzwyczajeniami, brakiem wszelkiego określonego zajęcia i chęcią wydatkowania nad możność. Połączeni wspólnością celów, odgrywali oni rozmaite role (przeważnie komisantów znanych firm kupieckich) mieli najęte każdy po kilka mieszkań, mieli swoje biuro, nawet mieli statut pisany, określający obowiązki i prawa każdego członka stowarzyszenia „waletów.“ Słowem — stanowiły wszystkie powyższe sprawy kryminalne ogniwa jednego nieprzerwanego łańcucha występków i zbrodni, mających jeden cel wyłączny i zdobycia jaknajwięcej pieniędzy na wystawne życie, zbytki i hulanki.

Wymienieni powyżej, tudzież nie wymienieni, lecz przekonani w śledztwie o udział w zbrodniczych czynnościach stowarzyszenia „Waletów czerwiennych,“ skazani zostali przez sąd na pozbawienie wszelkich praw stanu i praw osobistych i wysłanie do Syberyi bądź na osiedlenie, bądź do ciężkich robót. Oto poczet wszystkich skazanych: Mieszczanie: Plechanow, Neofitow, Wereszczagin, Gołumbiowski,

Szczukin, Zilberman, Dałgorukow, Panasiewicz; dworzanie (szlachta): Protopopow, Dmitriew-Mamonow, Szpejer, Kałustinow, miesz. Sidorow, mieszczanka Baszkirowa, czynownik Massari; dworzanie: Dawydawski, Anufriew, Poliwanow, Nikitin, synowie czynowników Briuchatow, Toporkow, rotmistrz Zardecki, porucznik Zasiecki, porucz. Drużynin, dworzanin Ogoń-Daganowski, notaryusz Podkowszczykow; kupcy: Piegow, Szyling, Mazarin, Liberman, Kalinin, Firsow, Czystiakow, Smionow, Ergoniane, Sułtan-Szach, mieszczanin Mejerowicz, Breszcz, Chwostaw, Iwanow, żona czynownika Szpejer, mieszczanki Sokołowa, Zmiejowa, Nikiforowa, żony kupców Szczukina i Bajkowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Opodatkowanie towarzystw zaliczkowych i konsumcyjnych.

Wiadomo, że wydział podatkowy Rady państwa oświadczył się ostatecznie przeciwko opodatkowaniu wszelkich towarzystw, które się nieopierają na szukaniu zysku, tylko tani kredyt, lub tanie zaspokojenie potrzeb członków swoich tak pod produkcyjnym, jak i pod konsumcyjnym względem mają na celu. Do tej kategoryi należą nasze towarzystwa zaliczkowe, konsumcyjne i zajmujące się dostawą tanich materyałów surowych do wyrobu swych członków.

W starej *Presse* pojawił się niedawno szereg artykułów przeciwnych zamiarowi wyrażonemu przez uchwałę wydziału podatkowego i mających widoczny cel poparcia zdania tej części Rady państwa, która mając głównie potrzeby skarbu państwa na oku, już z zasady swej jest przeciwniczką wszelkich zwolnień od podatku.

Artykuły pomienionego dziennika opierają swe rozumowania przeważnie na dwóch podstawach, na potrzebie zachowania równego obowiązku wszystkich do ponoszenia ciężarów publicznych i na usiłowaniach wykazania, że system opodatkowania, jaki z zaprowadzających się obecnie reform podatkowych wyniknie, nie będzie działał zbyt przeciążająco na wymienione powyżej towarzystwa. Pod względem podatku dochodowego mianowicie należeć one będą zdaniem *Pressy* do rzędu tych towarzystw, których podatek wymierzać się będzie w zakresie klas najniższych a najwyżej 30% tych towarzystw policzyć wypadnie do klas nieco wyższych. Zdaniem więc *Pressy* robiłby się w tym razie niepotrzebny wyjątek na ich korzyść, od zasady równego obowiązku do ponoszenia ciężarów publicznych, która zdaniem jej jest nader ważną. Rezonowaniom tym przyznaćby można pewną racyę w innych czasach, ale wobecnych nie mają najmniejszej podstawy.

Stagnacya we wszystkich kierunkach pracy produkcyjnej, jaka skutkiem różnego rodzaju przesileń powszechnie zapanowała, sprowadza tą zastraszającą nędzę, która w niektórych krajach, gdzie się z niedostatkiem materyalnym jeszcze brak moralnych zasad socyalnych łączy, wywołuje już najsmutniejsze dążności. Nawoływania do zaradzenia złemu odzywają się ze wszystkich stron coraz donośniej, ale w środkach leczniczych panuje jeszcze wielki zamęt. Wobec tej bezradności obmyśliwanych środków, panuje tylko jedno zdrowe przekonanie, że koniec złego nastąpi dopiero wtenczas, kiedy się nadwątlała dzisiaj i oszczędzająca się w niezwykły sposób konsumcya wzmocni i popytem swym zacznie handel i przemysł na nowo ożywiać. Otóż, co się w tym kierunku ku lepszej przyszłości samopomocą rozwija, temu nie trzeba przeszkadzać. Towarzystwa konsumcyjne mają w pierwszem miejscu możność wyżywienia i przyzwoitego utrzymania nie zbyt majętnych rodzin na celu, a rozwój ich na szerszą miarę sprowadzi niezawodnie wzmocnienie ogólnej konsumcyi, która poda rękę handlowi i przemysłowi. Towarzystwa produkcyjne, zajmujące się dostawą tanich surowych płodów do wyrobów swych członków, bronią od upadku drobny i domowy przemysł, którego samo istnienie zapobiega grasującemu w innych krajach proletariatowi. Rozwojowi zaś tego przemysłu, trzymającego się dotąd o własnych siłach, pomagają najskuteczniej towarzystwa zaliczkowe, jeżeli się znajdują w warunkach dostarczania taniego kredytu. Wszystkie te względy każą uważać uwolnienie towarzystw wyszczególnionego powyżej rodzaju za nakazane potrzebą nagłego ratowania społeczeństwa od złych następstw panującej obecnie nędzy, i podania mu sposobności do ratowania się bez zawad najskuteczniejszą w każdym razie samopomocą. Ulgi niesione towarzystwom na wzajemności i samopomocy opartym mogą w następstwach swoich sprowadzić zbawienniejsze rezultaty, niż odbywające się wcale innemi ofiarami państwowemi leczenie zachwianych kolei żelaznych lub inne podobne zabiegi.

Wiedeń 25 lutego.

Gdyby nie kwestya bankowa, której nadano cechę więcej polityczną niż finansową, i która, choć może właśnie dla tego nie zadowolniła ani tu, ani za Litawą, lecz niemniej była dla wszystkich przedmiotem żywego zajęcia, należałby ubiegły tydzień do najcichszych i do najmniej znaczących epok materyalnego życia. Bo też to życie zdaje się być wszędzie, jakby zamarznięte pod wpływem obaw politycznych i materyalnych trosk i kłopotów. Po nadaremnem zaprzeczaniu, musiano przyznać u nas i w Niemczech, że nędza istotnie panuje i myśleć nad daniem zarobku proletaryatowi; we Francyi, gdzie sobie w kwestyach materyalnych nie lubią robić illuzyi, zbierają składki dla robotników nie mających zatrudnienia. Takie fakta wynikające ze zmniejszenia konsumcyi, zniechęcają kapitał i czynią go nadmiar ostrożnym, a nawet bojaźliwym. W zeszłym roku doszły depozyta i wkładki na rachunek bieżący u znaczniejszych instytutów finansowych do niezwykłych wysokości, ale rezultaty czynności spółek akcyjnych były takie, że o grubych dywidendach nigdzie mowy nie ma. Żądania pod tym względem są też bardzo skromne, i choć szczupły dochód bądź wykazany, bądź w przybliżeniu obliczony, uchodzi za wielką zasługę.

Spodziewają się, że zakład kredytowy będzie w stanie rozdać 3%, czyli po 4 zł. 80 cnt. od akcyi, jeżeli wszelako Dyrekcya nie uzna za potrzebne umorzyć część udziału w kopalniach i fabrykach żelaznych Iudenburg i Au-sur-Moselle, które od kilku lat więcej kosztują niż przynoszą. Czysty dochód kredytowego Banku węgierskiego szacują na 2½%; a gdy wiadomo, że ten instytut robił w ostatnich czasach dość złe interesa, więc nadzieja czystej intraty chyba ztąd powstała, że na porządku dziennym zebrania ogólnego znajduje się wniosek tyczący się, jak zwykle, oznaczenia wysokości rozdzielić się mającego dochodu. Ztąd wnoszą, że był dochód, ale zapominają, że kursa papierów posiadanych przez instytut, ogromnie w ciągu zeszłego roku spadły, i że ten ubytek majątkowy będzie zapewne trzeba zastąpić z intraty, jeżeli kapitał ma zostać nienaruszony. Co bądź, to mniej więcej uzasadnione widoki dywidend, zadowolniły spekulantów, bo dla akcyj hutniczych zakładów panowało w ubiegłym tygodniu wcale dobre usposobienie.

Ale z wyjątkiem nic nieznaczących operacyj *à la hausse* w kredyt-akcyach austryackich i węgierskich, mieliśmy głuchą i złowrogą ciszę. Choć nikt nie wątpił, że wniosek p. Herbsta będzie przyjęty na konferencyi stronnictwa wierno-konstytucyjnego, i że na teraz niebezpieczeństwo kryzys ministeryalnej będzie usunięte, nie było na żadnej części targu najmniejszego ożywienia. Dopiero wczoraj podniosły się dość raptownie dewizy i monety złote, a to po części z powodu niepokojących artykułów kilku gazet zagranicznych, po części dla tego, że skutkiem bankowego układu z Węgrami, uregulowanie waluty będzie musiało zapewne być *ad feliciora tempora* odłożonem. Tym sposobem zwyżka na złocie stała się jedynym dodatnim rezultatem całego tygodnia. Dla papierów kolejowych tendencya była w gruncie zła i słaba, lecz wcale nie dla tego, że minister handlu zagroził cofnięciem wniosków rządowych. Odrzucenie przez Izbę jednego z tych projektów specyalnych, które było powodem tej groźby, nie miało dotąd następstw jakie p. minister przewidział, bo konkurs nie został zawieszony nad koleją Dux-Bodenbach, której administracya czyni kroki, jak się zdaje nie daremne, dla zapewnienia samoistnej egzystencyi tego przedsiębiorstwa. Kolej ma dwóch głównych wierzycieli; jednym z nich jest dom Kramer, Klett et C. z Norymbergi, mający z 2ma milionami złr. pierwszeństwo przed obligacyami w księdze hipotecznej; drugim jest skarb, któremu z tytułu pożyczki zaciągniętej w b. kasach forszusowych, Towarzystwo jest dłużne 1,200,000 złr. Dla łatwiejszego doprowadzenia do skutku konwencyi, mocą której kolej miała przejść na własność Spółki Aussig-Teplitz, rząd obiecał zredukować do połowy swoją wierzytelność, albo przejąć za nią kopalnie węgla należące do Towarzystwa kolei Dux-Bodenbach.

Jeżeli rząd szczerze chciał uchronić kolej od konkursu, albo zapobiedz aby nie była zmuszona ruch zamknąć lub wstrzymać, to może i tam zrobić koncesye, do których dawniej okazywał się skłonnym. Co się tyczy domu Kramer Klett, to nie jest on tak straszny i surowy jak go wystawiono, i zdaje się być gotowym do udzielenia prolongacyi, i nie myśleć o przedsiębraniu egzekucyjnych kroków. Mając po temu czas i odzyskawszy swobodę działania, administracya potrafi znaleść środki pieniężne dla spłacenia głównego wierzyciela, i widać, że już teraz ma oferty godne przyjęcia, skoro zwołała zebranie ogólne, od którego zażąda pełnomocnictwa do zawarcia prowadzonych teraz w tym celu układów. Gdy więc z odrzucenia wniosku rządowego mogą wyniknąć lepsze dla pojedyńczego Towarzystwa i pomyślniejsze dla kredytu kolei żelaznych następstwa, niż z jego przyjęcia, można tem bardziej wątpić aby zejście z drogi wytkniętej wiadomym programem, było źle przyjętem.

Księgosusz.

Dnia 26go lutego b. r. ustał księgosusz w zakładzie kdntumacyjnym w Podwołoczyskach. Cały kraj jest zatem wolny od zarazy. W czasie od 11go sierpnia 1876 do dnia 16go lutego 1877 roku panował księgosusz w zakładach kontumacyjnych w Husiatynie, Skale i Podwołoczyskach, oraz w jedenastu miejscowościach wewnątrz kraju. Przez czas trwania zarazy padło w 25 zagrodach 16 sztuk, ubito zaś 96 chorych i 83 podejrzanych o zarazę. Ogólna strata bydła wynosi zatem 195 sztuk.

Wiedeń 27 lutego.

Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 811, średnio ciężkich węgierskich 944, ciężkich bagonów 1164 — razem 2919.

Galicyjskie płacono od 36 złr. do 42 złr., średnio-ciężkie węgierskie od 36 do 48 złr., ciężkie bagony od 48 do 52 złr. za 100 kilo żywej wagi. — Targ był mdły.

Wilhelm Amirowicz,
Caffé Stirbök.

Peszt 21 lutego. *(Targ zbożowy).*

Dowóz pszenicy nie wielki, cena podnosi się, notowano o 10 cent. wyżej. Obrót co do pszenicy i innego ziarna bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 74 kilogram. od 12·70 do 12·85; na 79 kilogram. od 13·70 do 13·75; żyto na 70 do 72 kilogram. od 9·70 do 9·85; jęczmień na 62 do 63 kilogram. 7.30 do 7·55; owies na 36 do 40 kilo. 7·65 do 7.85; kukurudzę na 74 kilog. od 7·65 do 7·85; proso od 5·70 do 5·90.

Wrocław 21 lutego.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 f. po 19·60 mark; żyto na 200 f. po 18·— m.; owies na 200 f. po 15·— m; rzepak za 200 f. brutto po 30·75 mark; olej po 74·— mark.; spirytus na 100 Tralesa po 51·30 mark., na kwiecień i maj po 53·50 mark.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Wersal 26 lutego wieczór. Izba pomimo sprzeciwiania się ministra marynarki uchwaliła wniosek przywracający koloniom Gujany i Senegalu prawo wybierania deputowanych do Izby.

Londyn 26 lutego. Podsekretarz stanu Bourke odpowiadając na zapytanie Andersona oznajmił, że rząd otrzymał d. 20 bm. petycyę bułgarską, taką, jak ją dziś niektóre dzienniki ogłosiły.

Londyn 27 lutego. W Izbie wyższej odbywały się wczoraj narady nad zapowiedzianym wnioskiem Struthedena. Lord Grey wystąpił przeciw wnioskowi, gdyż mieści on w sobie wotum nieufności. Prowincye tureckie są wprawdzie źle administrowane, ale nie zdołają rządzić się same, powierzenie zaś Rosyi zarządu prowincyami tureckiemi byłoby również niepożądanem, gdyż system rządowy rosyjski mniej jeszcze sprzyja postępowi i niezawisłości religijnej niż system turecki. Lord Derby rzekł, iż byłoby bez użytku domagać się od poszczególnych mocarstw formalnego oświadczenia się co do neutralności. Kwestya reformy wmieszaną została między warunki pokoju, gdyż, lubo może Serbia zezwoliłaby na pokój bez względu na kwestyę reformy, są wszelako w Serbii ludzie, którzyby nie przystali na zawarcie pokoju bez uwzględnienia prowincyj powstańczych. Frazes o środkach lokalnych, albo administracyjno-autonomicznych nie znaczy, aby administracya prowincyj powstańczych miała być od administracyi innych prowincyj tureckich odmienną. Słowo „kontrola", jaką prowadzić miała komisya międzynarodowa, winno być tłumaczone w ściślejszem znaczeniu francuskiem, nie zaś angielskiem. Derby położył nadto jeszcze raz nacisk na wyrażenie, że traktaty są jeszcze w Anglii obowiązujące. — Wniosek Strathedena został bez głosowania odrzucony.

Washington 26 lutego. Prezydent Grant w rozmowie z korespondentem do *Associated Press* oznajmił, że jak mniema, wybór jego następcy może być obwieszczony jeszcze przed zakończeniem jego prezydentury. Rządy krajów południowych jeśli nie zdołają utrzymać się własną siłą, będą musiały ustąpić miejsca innym. Grant mniema, że lud zniechęcony jest, gdy tylko władza wojskowa podtrzymuje rządy,

Ministrowie węgierscy są ciągle w drodze. Codziennie wysiadają oni z wagonów w Wiedniu, aby po naradzie znów wracać do Pesztu. Dotąd jednak protokóły ugodowe nie zostały podpisane i jeszcze na konferencyach zajmują się rozbiorem statutów bankowych. Tymczasem w sejmie węgierskim wznowiony gabinet w chwili, kiedy miał swoją inauguracyę ogłosić, zastał nową burzę. Wywołał ją Ghiczy prezes Izby, nietaktownem wystąpieniem, odmawiając na żądanie 20 posłów zwołania nadzwyczajnego posiedzenia. Br. Simonyi z tego powodu oświadczył w imieniu swojej frakcyi, że zachowanie się prowizorycznego rządu nie odpowiadało godności kraju. Dzienniki węgierskie różnych odcieni oświadczają wręcz, że przesilenie ministeryalne nie zostało zażegnanem. *Pesti Naplo* twierdzi, że rękojmie przyjęcia ugody w skutek układów gabinetu przedlitawskiego z kołami parlamentarnemi są wątpliwe. Łatwo bowiem przyjść może jeszcze do koalicyi stronnictw, które nie dały odpowiedzi lub dały negatywną na zapytania ministerstwa. Z resztą, dodaje ten organ, warunki ugody są tak niekorzystne dla Węgrów, że ich odrzucenie w sejmie jest jeszcze możliwem. Głosy te należy uważać za dalszy ciąg taktyki stronnictw węgierskich, które grożąc do ostatniej chwili zerwaniem rokowań i przesileniem gabinetowem, wyrażają niezadowolenie i zapowiadają opozycyę, aby w ten sposób poprzeć rząd i dodać mu siły w targu z Wiedniem.

Między Prusami a Saksonią zachodzi spór, który oczywiście skończyć się musi ustąpieniem słabszego. Rząd cesarski zmierza do zakupna z czasem wszystkich kolei żelaznych w Niemczech, aby stać się panem wszystkich głównych dróg; nie mając jednak pieniędzy, stara się przynajmniej o to, aby koleje łączące Prusy z innemi krajami niemieckiemi oddane były Prusom pod wyłączny dozór. Obecnie idzie o kolej berlińsko-drezdeńską, która podlega w granicach pruskich juryzdykcyi pruskiej a w granicach Saksonii juryzdykcyi saskiej. W poniedziałek przyszła na stół Izby deputowanych sejmu pruskiego sprawa poręki procentów od prioritetów, a zatem o odnośną umowę rządu pruskiego z towarzystwem tej kolei. Minister skarbu oświadczył, że z tej sprawy nie robi kwestyi gabinetowej, ale gdyby żądano od niego zrzeczenia się zasady, wtedy tak on jak i minister handlu nie mogliby pozostać w gabinecie. Izba uchwaliła § 1 ustawy dotyczącej w głosowaniu imiennem 189 głosami przeciw 182, co już przesądza przyjęcie całej ustawy. Rząd saski poruszyć zamierza sprawę tę na Radzie związku niemieckiego, lecz nie można przypuścić, aby głos jego odniósł jaki skutek. Kto się poddał opiece cesarza Niemieckiego, ten stał się tem samem jego wasalem.

Wczoraj w nocy odebraliśmy ze Stambułu następujący telegram prywatny: „Pera 27 lutego. Pokój ze Serbią podpisanym zostanie dzisiaj." W tej chwili cały świat polityczny i dyplomatyczny oczekuje na spełnienie ostateczne tej zapowiedzi, gdyż od niego zależy dalszy rozwój wypadków, a jak zapewniają, w pierwszym rzędzie, od tak dawna oczekiwana odpowiedź na notę ks. Gorczakowa. Do tej godziny przecież nie doszła nas jeszcze formalna wiadomość o podpisaniu wczoraj pokoju w Stambule, ani też nie doszła nas treść mowy ks. Milana, w której miał również Skupczynę zawiadomić o zawarciu pokoju. Być może, że jakieś formalności opóźniły spełnienie faktu, który we wstępnym artykule omawiamy, a zarazem mowę Księcia Serbskiego. Wszystko jednak przemawia za tem, że w tej chwili pokój już jest podpisanym. Większość zaś Skupczyny ma być stanowczo za zawarciem pokoju, aczkolwiek ukonstytuowanie się większości konserwatywnej w innych kwestyach nie jest rzeczą pewną.

Z Petersburga telegrafują 27 bm. do *Pol. Corr.* potwierdzając najzupełniej wczorajsze wiadomości. „Wszystkie doniesienia o bezpośredniem rozpoczęciu działań wojennych, są w tej chwili przedwczesnemi. Przecież energiczne kroki na wszelki wypadek są do przewidzenia. Powzięcie ich zależy od nadejścia odpowiedzi mocarstw na tutejszą notę okólną. Odpowiedź angielska zapowiedziana jest na koniec tygodnia". A zatem żadnego terminu co do rozpoczęcia kroków wojennych; przecież prawdopodobne ich rozpoczęcie i oczekiwanie na odpowiedź mocarstw. Tym czasem wciąż jest mowa w dziennikach o usiłowaniach lorda Derby wystawienia tak zwanego złotego mostu Rosyi do odwrotu, a który opierałby się na planie pozostawienia Turcyi roku czasu do przeprowadzenia reform. *Nord*, jak wiadomo małą pokłada nadzieję, aby Rosya mogła zużytkować ten most. Do *Indépend. Belge* zaś telegrafują z Berlina, że gabinet wiedeński oświadczył już w Petersburgu, iż nie uważa odrzucenia uchwał konferencyi przez Portę za *casus belli* i że każdemu mocarstwu winna być zostawiona wolność zajęcia samodzielnego stanowiska wobec dalszych wypadków. Jak wiadomo, rząd angielski w tem samym wyraził się duchu w Izbach, a wczoraj lord Derby zapewnił, że traktaty tyczące się Turcyi obowiązują Anglię.

Dzienniki rosyjskie dość chłodno wyrażają się o mowie tronowej niemieckiej, a niektóre z nich, jak *Gołos* i *Journal de St. Petersbourg* usiłują zwrócić ją przeciw Turcyi, wskazując, iż państwo to w razie wypowiedzenia mu wojny przez jedno z mocarstw nie może rachować na pomoc żadnego innego, i kładąc nacisk na to, iż mowa nie wspomina o nietykalności terytoryalnej państwa Ottomańskiego. *St. Petersburgskija Wiedomosti* przeciwnie szczerze wyznają z powodu rzeczonej mowy, że jeżeli stanowisko innych mocarstw do Rosyi jest wyjaśnionem, to nie można tego powiedzieć o Niemcach, mocarstwie, na którego postawie najwięcej zależeć musi. Ks. Bismark jak milczał tak milczy. Zły to czy dobry znak? Zdaniem dziennika rosyjskiego, nic on dobrego nie wróży. Rosya nie żąda zaczepnego i odpornego przymierza z Niemcami, ale chciałaby w swem humanitarnem zadaniu mieć ich moralne poparcie, być pewną zawsze dobrej z ich strony rady i przyjacielskiej zachęty. Zdaje się zatem *St. Piet. Wied.*, że tego wszystkiego brak dotąd.

W liście prywatnym ze Stambułu z d. 22 b. m. piszą nam między innemi: „Jenerał Klapka mieszka tu na Pera w hotelu *Pesth*, lecz za kilka dni ma opuścić Konstantynopol. Powrócił tu dzisiaj młody hr. Hohenwart, attaché ambasady austryackiej na miejscu hr. Józefa Wodzickiego; odprowadzał on swojego przełożonego hr. Zichy do Wiednia." Wiadomość o wyjeździe jenerała Klapki, jest może w związku z następującem doniesieniem *Fremdenblattu*: „Z kompetentnej strony piszą nam ze Stambułu: Dobrze się zasłużycie, jeżeli tym, którzyby myśleli tu przybyć w celu wejścia do służby tureckiej odradzać będziecie tego jak najbardziej. Znajduje się tu znaczna liczba różnych węgierskich i politycznych awanturników, po większej części dwuznacznej reputacyi, lecz Porta odrzuca wszelkie propozycye pochodzące ze strony cudzoziemców. Kandydaci znajdują się przeważnie w opłakanych stosunkach pieniężnych i żyją z miłosierdzia swoich współrodaków. Dla Europejczyków nie ma tu co robić, więcej niż kiedykolwiek Staroturcy i Fanarioci zajmują wszystkie stanowiska." Przestroga ta wydaje nam się nader uczciwą a o ile nam wiadomo, najzupełniej zgodną z prawdziwym stanem rzeczy.

O układach z Czarnogórą nie ma dziś nowych szczegółów, krom zapewnienia powtórnego, że ciche przedłużenie zawieszenia broni jest zapewnione. Co się tyczy samego pokoju, żądania księcia odnoszące się do powiększenia terytoryalnego, stanowić będą najgłówniejszy i najtwardszy punkt układów. *Indépendance Belge* podaje wiadomość, że Austrya sprzeciwia się odstąpieniu Czarnogórze portu na Adryatyku, i że w skutek tego Księstwo to będzie musiało się zadowolnić przystępem do morza przez jezioro Skutari i rzekę Bojana.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Buda-Peszt 28 lutego. W Izbie niższej i w Izbie wyższej przedstawił się wczoraj napowrót mianowany gabinet Tiszy. Prezes gabinetu dał wyjaśnienia co do przebiegu przesilenia i oświadczył, że przyjmuje na siebie odpowiedzialność za układy z Austryą. W Izbie niższej Sennyey, w Izbie wyższej Majlath podali do wiadomości motywa, dla których nie podjęli się złożenia nowego gabinetu. Przedłożenia ugodowe wniesione zostaną wkrótce.

Buda-Peszt 28 lutego. Konferencya partyi liberalnej postanowiła na wniosek Tiszy odroczyć rozprawy nad ugodą aż do przedłożenia dotyczących projektów ustawodawczych.

Londyn 28 lutego. *Times* zamieszcza depeszę z Petersburga z d. 26 b. m., która mówi o odbyciu nadzwyczajnego posiedzenia rady ministrów pod przewodem Cesarza i w obecności jenerała Ignatiewa, na której postanowionem zostało zdemobilizować armię, skoro tylko pokój między Turcyą a Serbią i Czarnogórą podpisany będzie.

Londyn 28 lutego. W Izbie niższej oświadczył podsekretarz stanu Bourke, iż rząd nie otrzymał żadnego potwierdzenia tyczącego się wiadomości o demobilizowaniu wojsk rosyjskich; niemniej hr. Szuwałow nie otrzymał żadnego podobnego uwiadomienia.

Petersburg 27 lutego. *Gołos* pisze: Zawarcie pokoju między Turcyą a Serbią sprowadzi kwestyę do tego samego napowrót położenia, jak stała za czasów porozumienia berlińskiego. Z zawarciem pokoju przychodzi chwila, gdy kwestya polepszenia stanu chrześcian musi być postawioną.

Belgrad 28 lutego. Sejm serbski otworzony dziś został osobiście przez księcia Milana na tajnem posiedzeniu. Prezesem wybrany Jerzy Topurowicz, wice-prezesem Teodor Tuczakowicz.

Konstantynopol 27 lutego.. Słychać, że Porta i Serbia stanowczo dziś ukończyły układy o pokój a jutro protokół ma być podpisany. Obejmować on będzie trzy punkta, a mianowicie: *status quo*, amnestyę i opuszczenie przez Turków posiadłości serbskich w ciągu 12 dni. Serbowie wręczą potem Porcie notę zawierającą w sobie gwarancye wiadomych czterech punktów; zakaz wznoszenia nowych warowni; pawilon ottomański ma używać równych praw z pawilonem serbskim; równouprawnienie żydów; zapobieganie pojawianiu się band zbrojnych. O ustanowieniu w Belgradzie komisarza ottomańskiego niema mowy; niemniej kwestya co do twierdzy Zwornika pozostaje nietkniętą. Książę Serbski wystosuje potem do w. wezyra telegram z przystąpieniem do warunków pokoju. Porta przyjmie ten akt do wiadomości a Sułtan wyda nowy firman.

Nowy Jork 26 lutego. Według doniesień z Mexiku wybrany został Porfirio Diaz prezydentem a Ignato Villerta wiceprezydentem Republiki.

Kursa. Wiedeń 28 lutego, godz. — m. — po poł. Renta papierowa 62·35. — Renta srebrna 67·35. — Losy z r. 1860 108·50.— Akcye Banku Narod. 831.—. Akcye kredytowe 149·70. — Londyn 124·—. — Srebro 113·50. — Napoleony 9·91½—.— Lombardy —·—. — Losy z r. 1864 — ·—.— Akcye kolei Karola Ludwika — ·—.—Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej — ·—. — Akcye kolei węg. północ. wschod. —·—.— Akcye kolei węg. wschod. —·—. —·—. Akcye franko-austr. — Marki 60.90 — —. Ruble — ·—.

Usposobienie: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 28 Lutego.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . . (za 1 sztukę)	1 53	1 54½
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 75	1 85
Mark niemiecki . . . . „ 1 „	0 60½	0 61½
Dukat holenderski ważny . . „ 1 „	5 84	5 97
Dukat austryacki „ . . „ 1 „	5 85	5 97
Napoleondor „ . . „ 1 „	9 86	10 06
Półimperyał „ . . „ 1 „	— —	— —
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	0 —	0 —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	113 50	115 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 zł.)	112 50	114 —
Listy zastawne i obligi:		
6% Pożyczka krajowa galicyjska	— —	91 50
Obligacye indemnizacyjne galic.	83 50	85 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	76 25	78 25
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	83 50	85 50
6% listy hipoteczne banku hipot.	86 50	88 50
6% listy dłużne galic. zakł. włoś.	90 —	93 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	92 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot. za 36 lat, banknotami za 100 zł.w.a.	85 50	88 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 18 lat banknotami za 100 zł. w.a.	— —	89 50
% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwr. za 20 lat, banknotami za 100 zł. w. a.	— —	98 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (za 100%)	80 —	85 —
4% listy zastawne król. Pol. ser. I (za 100 r.)	— —	95 50
4% listy zastawne król. Pol. ser. II (za 100 r.)	— —	95 —
5% listy zastawne król. Polskiego (za 100 r.)	89 25	91 25
4% listy likwidac. król. Polskiego (za 100 r.)	79 50	81 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	208 —	212 —
„ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	111 50	114 50
hipot. we Lwowie wpł. 200 zł. „ „ 200	— —	— —
Akcye banku gal. dla h. i przem. w Krak. 200 złr.	— —	— —

(przy listach zastawnych: we Lwowie (za 100 zł. wa.); Oprócz bież. kuponu, obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.; przy listach król. Pol.: (rub. i kop.))

	płacą	żądają
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa .	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa .	— —	21 —
Wiedeń 27go Lutego.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 30	62 45
5 „ „ „ srebr.	67 20	67 40
„ Oblig. ind. niż. Austr.	100 75	101 25
„ „ „ czeskie .	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	74 —	74 75
„ „ „ galicyjskie	84 35	84 65
„ „ „ bukowińsk.	82 —	83 —
„ „ „ siedmiogr.	71 25	71 75
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr	98 25	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy . .	96 35	96 50
4 „ galicyjskie	76 50	77 —
5 „ „	84 —	84 50
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 30	91 80
6 „ Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7 „ „ „ „ „ 20	97 50	98 50
6 „ „ „ „ „ 36	86 —	87 —
5½ sr. „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	— —	80 —
5 „ zakł. kredyt. austr. .	105 50	106 —
5 „ zakładu kr. ziem. aust. spłacal. w 33 latach .	89 25	89 75
5 „ Domen. państ. 120 złr.	143 75	144 25
6 „ Banku gal. hipot. . .	87 50	88 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839 .	284 —	285 —
„ „ „ 1854 .	105 75	106 25
„ „ „ 1860 .	108 90	109 20
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	117 50	118 —
Losy pożyczki z r. 1864 .	133 50	133 75
„ prem. pożyczki węg.	70 —	70 50

	płacą	żądają
Losy Comorente	21 50	22 50
„ kredytowe	161 75	162 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 50	95 50
„ księcia Salm . . .	37 50	38 50
„ „ Palffy . . .	28 —	28 50
„ „ Klary . . .	30 50	31 —
„ hr. St. Genois . . .	18 50	19 —
„ miasta Budy . . .	30 —	31 —
„ Windischgraetz . .	23 —	24 —
„ hr. Waldstein . . .	22 —	23 —
„ hr. Keglevich . . .	13 50	14 —
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank. .	16 75	17 25
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	830 —	832 —
Zakładu kredytowego . .	149 10	149 30
Żeglugi parow. na Dunaju	342 —	344 —
Kolei północ. Ferdynanda	1800	1805
„ rządowej fr. a. . .	236 —	237 —
„ zachod. c. Elżbiety .	131 50	132 —
„ Południowej . . .	77 —	77 25
„ Galicyjskiej	210 50	210 —
„ Czerniowieckiej . .	112 —	112 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	92 —	92 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	104 —	105 —
„ Alföldsko-Fiumańsk.	94 50	95 50
„ Koszycko-Bogumił. .	84 50	85 —
„ Siedmiogrodzkiej .	80 50	81 —
„ Cisańskiej	158 —	160 —
„ wschodnio-węgierskiej	— —	— —
„ austryack. półn.-zach.	111 —	111 75
„ Franciszka Józefa .	117 75	118 —
Banku anglo-austryackiego	70 —	70 25
Zakładu kredytowego węg.	122 50	123 —
Banku franko-austryackiego	8 50	9 —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów . . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego .	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego .	79 50	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej . .	—	—
„ Koszycko-Bogumińsk.	66 50	67 —
„ państwowej 500 fr. .	157 —	— —
Emisya z r. 1867 .	147 25	147 75
„ południowej 500 fr. .	113 25	113 75
Bony 1875-1876 6% .	— —	— —
„ płn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 50	101 —
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 50	95 50
„ „ „ w srebr. 5%	105 60	106 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. . .	85 50	86 —
5% w srebrze . . .	91 50	92 50
„ gal. Kar. Lud. 300 z. wa. w srebr. 5% za 100 złr.	101 50	101 75
Emisya II.	98 40	98 80
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	77 75
Emissya z r. 1867 .	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	59 —	59 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. zel po 300 złr.	87 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	5 92	5 93
„ dukat na wagę .	5 93	5 94

	płacą	żądają
Napoleondory	09 96	09 97
Suweryny angielskie . .	12 45	12 50
Imperyały rosyjskie . .	— —	— —
Srebro	113 75	114 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	61 15	61 25
Rubel pap.	1 54	1 54[25]

Lwów 27 lutego.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 80	5 92
„ cesarski	5 87	5 97
Półimperyał rosyjski . .	10 05	10 30
Rubel srebrny rosyjski .	1 72	1 82
„ papierowy	1 53½	1 55½
Marki 100	60 50	61 50
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 80	84 70
„ „ „ „ „ 4 „	76 80	77 80
„ „ Banku hipotecz.	87 30	88 10
Obligi indemn. bez kupon.	84 10	85 10
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	209 50	211 50
„ „ Lwow.-Czern.	112 —	114 50
„ banku hipot. gal.	212 —	215 —

Warszawa 26 lutego.

	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	95 —	—
„ „ 2ej seryi .	95 —	— —
kupon . .	068⅝	— —
„ „ nowe . .	90 35	90 65
kupon . .	086½	— —
„ likwidacyjne . . .	80 35	80 65
kupon . .	094¼	— —
Kolej warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgoska	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	191 50	— —
„ „ „ 1866 „	193 —	— —

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczono według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei c. Ferdynanda według zegaru pragskiego, o 19 minut później od krakowskiego.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: osobowy: pośpieszny: mieszany:
Kraków odjazd: . . . 10.30 rano 2.30 wiecz. 10.48 wiecz.
Lwów przyjazd: . . . 9.25 wiecz. 5.30 rano 10.25 rano

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 12.8 w poł.
Wieliczka przyjazd: 12.47 po poł.

Do Niepołomic: we wtorek, czwartek i sobotę z Wieliczki
Wieliczka odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu.
Niepołomice przyjazd: „ 2 „ 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy
Kraków odjazd: 5.42 rano 7.28 r. 9.45 r. i 6.50 w. 3. p.
Wiedeń przyjazd: 4.58 p. p. 7.10 w. 3.45 r. i 12.25 p. 5.10 r.

Do Prus: każdym pociągiem idącym do Wiednia, najlepiej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskiemi. Tym pociągiem jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pospiesznym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pospieszny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. — po południu trzeba w Gliwicach lub Mysłowicach zanocować, bo dopiero rano idzie z Mysłowic pociąg pośp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. — idzie do Granicy I., II. i III. klasa, z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągiem o g. 3 m. — po południu, jedzie się do Trzebini (I., II. i III. kl.), z Trzebin zaś idzie pośp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl. Trzeci pociąg (nocny) do Warszawy odchodzi z Krakowa do Granicy o godz. 6 m. 50 wieczór.

Księgarnia katolicka
Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie
otrzymała i poleca
Prosty wykład dziejów starego i nowego testamentu — katechetom, nauczycielom i rodzicom chrześciańskim ofiaruje X. K. Damroth. 720 str. w 8ce. Cena egzemp. 3 złr. 60 cnt. (467-2-3)

KONKURS.

Gmina izraelicka w Rzeszowie ogłasza niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela religii** dla uczniów mojżeszowego wyznania przy szkole gimnazyalnéj i ludowéj, z roczną płacą 350 złr. Podania, w potrzebne dokumenta zaopatrzone, mają być **do 15 marca b. r.** do Przełożeństwa gminy wniesione.

Przełożeństwo gminy izraelickiéj w Rzeszowie.
(534-2-3) *Dr. E. Drobner.*

Obwieszczenie.

L. 872. (501-2-3)

Na umieszczenie c. k. głównéj stacyi telegraficznéj w Krakowie na czas 5—6 lat, licząc od 1 czerwca 1878 r., potrzeba 16 do 18 ubikacyj w domu położonym we wśródmieściu, lub też w pobliżu śródmieścia.

Dyrekcya telegrafów we Lwowie wzywa niniejszem pp. właścicieli domów, mających chęć wynajęcia swych lokalności c. k. Zarządowi telegrafów, aby do dnia 30go kwietnia 1877 r. odnośne deklaracye wnieśli na ręce c. k. głównéj stacyi telegraficznéj krakowskiej, gdzie także o bliższych warunkach najmu poinformować się mogą.

C. k. Dyrekcya telegrafów
Lwów 21 lutego 1877 r.

Agencya dla Rolników S. Mikuckiego

w Krakowie w Rynku Nr. 28
poleca do siewu
Pszenicę jarą australską, piękną, w białéj plewie, krajowéj produkcyi, **100 kilo 18 złr.**
Pszenicę jarą krajową, piękną, w czerwonéj plewie, **100 kilo 15 złr.**
Owies angielski Hoptoun, krajowéj produkcyi, **100 kilo 12 złr. 50 c.**
Kartofle „Red-Skin-Flourball“, nader mączne i okazałe, **100 kilo 6 złr.**
Worek korcowy 80 cent. Na 100 kilo kartofli potrzeba dwóch worków. (503-2-)
Uprasza się o rychłe zamówienia.

W Gromniku

(poczta i stacya kolei żelaznéj),
puszczane będą w tym roku do obcych klaczy **ogiery** po 25 złr. i 2 złr. dla stajennych od klaczy:
Grom gniady po pełnéj angiel. krwi Prince Elis od angiel. orient Miss Nelly;
Nik gniady po pełnéj krwi angiel. Prince Elis od angiel. orient. Almy; (527-2-5)
North Star I. skaro-gniady orygin. Norfolk.
Pasza po cenach targowych w Tarnowie.

Publiczne podziękowanie z Wiednia.

Kurcz płuc i kaszel z utrudnionem oddychaniem wyleczony u starca siedmdziesiątletniego tylko przez użycie Jana Hoffa prawdziwego piwa zdrowia z wyciągu słodowego i cukierków piersiowych z wyciągu słodowego. Starcowi temu odjęto nadzieję dalszego życia.

Już przed kilku laty mając 71 lat cierpiałem na utrudniony oddech, kaszel płuc i czasowy kurcz płuc tak, że **sam zwątpiłem** o **mojem życiu** a **wszyscy moi znajomi nie wróżyli mi długiego pobytu** na **ziemi. Ponieważ słynne wyroby słodowe Jana Hoffa z cesarsko-królewskiej fabryki** w **miejscu, Graben, Bräunnerstrasse 8, już tylu tysiącom osób pomogły, przeto zdecydowałem się zrobić jeszcze** z **niemi próbę.** Zacząłem więc przed kilku tygodniami pić Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego wraz z cukierkami słodowemi. Zaledwie pojąć mogę cudowny fakt, że już po użyciu czwartej flaszki kaszel zwolniał a po dłuższem używaniu wszelkie cierpienia zupełnie ustały; ciężkość ugniatająca dotychczas moje piersi zupełnie znikła, **mogę znowu swobodnie oddychać** a **pierwszym moim czynem niechaj będzie szczere podziękowanie przed Bogiem i przed wszystkiemi ludźmi wynalazcy tego** tak **zbawiennego napoju.** Chętnie oświadczam gotowość, poświadczyć to każdemu ustnie, jeżeli tego życzyć będzie. (428-1-4)

Wiedeń, Währing, Herrengasse 38,
9 lutego 1877 r.
Franciszek Wettengl.

Ceny wyrobów słodowych Hoffa w prowincyi na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowia z wyciągu słodowego ze skrzynią i flaszkami, 6 flaszek złr. 3·82, 13 flaszek złr. 7·26, 28 flaszek złr. 14·60, 58 flaszek złr. 29·10; — ½ killo czokolady słodowej I. złr. 2·40, II. złr. 1·60, III. złr. 1·— Przy większych ilościach za zniżką. — Cukierki słodowe, worek 60 c. (także ½ i ¼ worka). — Preparowana słodowa mąka pożywcza dla dzieci złr. 1. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszka złr. 1, także po 60 ct. itd. itd. Gotowa kąpiel słodowa kosztuje 80 c.

Niżej 2 złr. nic się nie posyła.

Cukierki w **innem jak niebieskiem** opakowaniu nie są prawdziwe.

Składy w **Krakowie u Józefa Trauczyńskiego i J. Jahna.**

C. k. uprz. galic. Akcyjny Bank Hipoteczny.

Dziewiąte zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
odbędzie się we czwartek 19 kwietnia 1877 o godz. 10 przed południem
w gmachu Banku hipotecznego we Lwowie.

PRZEDMIOTY ROZPRAW:
1. Sprawozdanie z obrotów Banku na rok 1876.
2. Sprawozdanie Rady nadzorczéj o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącéj uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1876.
4. Wybór dwóch członków Rady nadzorczéj (§ 43 statutów).
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcyonaryusze, którzy mają zamiar wziąść udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl § 63 stat. złożyć akcye swoje najdalej do dnia 22 marca r. b. w głównéj kasie Towarzystwa we Lwowie lub we Filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcyonaryusze, którzy przysługujące im prawo głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnéj stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretaryacie Rady nadzorczéj, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnéj P. T. akcyonaryuszom na żądanie wydane będą.

Lwów dnia 22 lutego 1877 r. **RADA NADZORCZA.**

§. 63. W każdem Walném Zgromadzeniu głos mają ci akcyonaryusze, którzy przynajmniéj na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli nadające im prawo głosowania akcye (kwity tymczasowe) wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcye (kwity tymczasowe) wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na zgromadzenie.

§. 65. Każdy akcyonaryusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. Żaden jednak z akcyonaryuszów, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego czy więcéj akcyonaryuszów, więcéj niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać akcyonaryusz tak osobiście jak też i przez umocowanie drugiego akcyonaryusza mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, wogóle przez członka do tego umocowanego, osoby moralne przez jednego z swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami akcyonaryuszami. (502)

(Przedruk nie będzie opłacony).

MAGAZIN ANGLAIS & FRANCAIS
Riedel & Beutel,

w Wiedniu, Rothenthurmstrasse 5.



Skład bielizny męskiéj i krawatek. (509-1-3)

[Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. **Szczególności.** *[Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.*

Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

wydaje **Asygnacye kasowe** na
$6\frac{1}{2}\%$ z 60cio-dniowem wypowiedzeniem
7% z 90cio-dniowem wypowiedzeniem

Kantor wymiany tegoż Banku zajmuje się kupnem i sprzedażą efektów i monet na własny rachunek lub w drodze komisowéj.

Wykonywa również polecenia zamiejscowe według kursu dziennego.

Kraków dnia 15 listopada 1876 r.

(37-15-) **Dyrekcya.**

Wer nach Wien reist kehre in
das Hotel „deutscher Hof“ ein.
Wien, II., grosse Stadtgutgasse Nr. 23,
in schönster Lage, in der **Nähe des Nordbahn,** und **Nordwestbahnhofes,** empfiehlt seine Zimmer **von 50 kr.** aufwärts. (434-1-3)
Auf zahlreichen Zuspruch rechnend, zeichnet achtungsvoll
D. Herzl, Hotel-Eigenthümer.

Ostrzeżenie.

Nasze
c. k. uprzywilejowane medalem odznaczone instrumenta muzyczne
OCARINA

są od niedawna naśladowane i przez wiedeńskie firmy w gazetach za prawdziwe wychwalane.

Na żądanie kilku uznanych muzyków i ludzi fachowych wydajemy te ostrzeżenie w interesie Szan. Publiczności, aby ją ostrzedz przed zakupnem zkądinąd zachwalonych **tak zwanych** ocarin, które pod względem dobrego gatunku i nadzwyczaj czystego strojenia nie mogą pójść w porównanie z naszemi **c. k. uprz.** prawdziwemi włoskiemi ocarinami.

Każdy choćby nie muzykalny może już po godzinie ćwiczenia wygrać najpiękniejsze kawałki na naszym **c. k. uprzyw.** instrumencie **ocarinie,** który kosztuje

Nr. I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.
złr. 1·—,	złr. 1·50,	złr. 2·—,	złr. 2·50,	złr. 3·—,	złr. 4·—,	złr. 5.—.

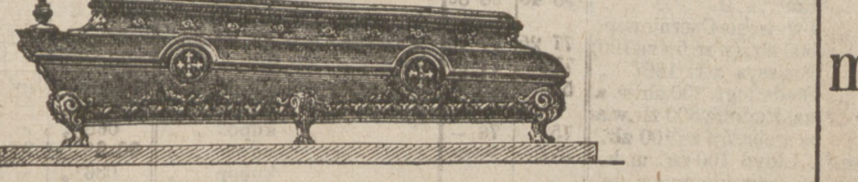
Ocarina nastrojona do towarzyszenia z fortepianem kosztuje 3 złr. 25 cent.

Drukowane łatwo pojętne wskazówki dodajemy do każdej sztuki **darmo. C. k. uprz.** prawdziwe włoskie **ocariny** nabyć można w

Italienisches Musikinstrumenten-Depot, Wien, Burgring 3.

UWAGA! Każda sztuka naszej **prawdziwej** ocariny zaopatrzona jest w c. k. przywilej. — Wszystkie skądinąd wychwalane, naśladowane, nie przywilejowane tak zwane ocariny dostarczamy po 50 c. za sztukę, hurtownie znacznie taniej. (431-1-3)

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką. — Odprzedający otrzymają zniżkę.



Skład trumien metalowych

w najnowszym guście i w wielkim wyborze znajduje się **w podworcu XX. Franciszkanów.** **FR. EBERT.**

(376-3-12)

Wielebnych P. T. Księży Proboszczów w Galicyi upraszam o łaskawe wyszukanie w metrykach parafialnych i nadesłanie mi metryki (Extractus) ślubu ś. p. Andrzeja Bobrowskiego z Rozalią z Wronów w latach 1780—1810 zawartego. Honoraryum żądane odwrotną pocztą prześlę.

X. Jakób Bobrowski,
c. k. kapelan wojskowy w Budapeszcie,
(358-5-5) Schoppergasse Nr. 2.

Mieszkanie.

Poszukuje się lokalu na pierwszem piętrze, składającego się z 6 pokoi i kuchni, blisko Rynku głównego, z przeznaczeniem na biura, za kontraktem 5cio lub 6cio-letnim, do zajęcia w roku 1878. (507-2-3)

Oferenci raczą przesłać zawiadomienia z warunkami listownie pod liter. **T. A.** poste restante **Kraków.**

HERBATY

czarnéj i kwiatowéj, znanéj z wybornego zapachu i smaku, po cenie od złr. 2 do złr. 8 za paczkę oplombowaną, zawierającą 400 gr. czyli 1 funt w. ros., nadszedł znów świeży transport do handlu podpisanego. (494-2-6)

Biorącym naraz 10 paczek, dodaje się jedna bezpłatnie tytułem rabatu.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Józef Riedel.

Wiedeń. najrzetelniejsza i największa
fabryka mebli żelaznych
Reichard & Comp.,
w Wiedniu
III. Marxergasse Nr. 17,
poleca się do punktualnej dostawy swych bardzo gustownie wykonanych wyrobów. Illustrowane cenniki rozsyła darmo. (119-40-140)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

6% na walutę austryacką losowane w **18** lat.
6% „ „ „ „ w **36** lat.
oraz 7% Listy dłużne „ w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Zakład Kredytowy w myśl §. 5 swych Statutów nie może prowadzić **żadnych interesów bankowych lub giełdowych, a zakres jego działania ograniczony jest wyłącznie do udzielania pożyczek na bezpieczeństwie pupilarnem opartych.**
2. Bezpieczeństwo to pupilarne stwierdzone jest na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, obok tego zaś cały kapitał zakładowy Towarzystwa służy jako dalsza tychże listów gwarancya.
3. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, przy których nadto w myśl ustawy z d. 24 Kwietnia 1874 r. Nr. 93 dz. pr. p. **zaintabulowanem zostało, iż takowe służą przedewszystkiem jako kaucya na zabezpieczenie Listów Zastawnych w obieg wypuszczonych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Galicyjskim Banku Kredytowym,
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10, oraz Bank u. Wechslergeschäft der Niederösterreichischen Escompte Gesellschaft, Kärtnerstrasse 9.
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank,
w **Ołomuńcu:** u A. C. Lederer,
w **Bernie:** w kantorze Laur. Herber,
w **Gracu:** w kantorze C. Pruckmayer & Comp.,
w **Bozen:** w kantorze D. Lehman.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (35-2-)

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

W dziale ubezpieczeń na życie. Towarzystwo zabezpiecza kapitały pośmiertne (spadkowe) stałe renty dożywotnie (dochody na wiek późniejszy), posagi dla dzieci i t. d.

W bieżącym roku w dziale tym zaprowadzono także zabezpieczenia pośmiertne w kwotach po złr. 25 do złr. 100 dla niezamożnéj ludności. Przy tych drobnych zabezpieczeniach nie liczy się żadnych ubocznych należytości, przez co zabezpieczenie staje się bardzo przystępném.

Dyrekcya, Reprezentacye Towarzystwa i pp. Agenci udzielają bezpłatnie wszelkich potrzebnych wyjaśnień i druków. (387-3-3)

Bez bólu

i bez wstrzymywania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach
upławy rury moczowéj,
tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko
Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Sellergasse 11.
Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, **osłabienie męzkie, bez wyrzynania i bez wypalania kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.
(172-24-100)

FAETON LEKKI

w dobrym stanie, **jest zaraz do sprzedania** w Krakowie przy ul. Smoleńsk pod L. 50.
(531-2-3)

Zasłony do okien

(żaluzye)
poleca podpisana fabryka, metr kwadratowy po złr. 3 20 czyli stopę kwadr. po 32 c., olejną farbą malowane, z najlepszemi przyborami gustownie zrobione, za poręczeniem.—Przesyłka za zaliczką.

Taż fabryka poszukuje dla rozprzedaży swoich amerykańskich gwoździ drewnianych zastępców w każdem mieście w Galicyi. Oferty należy adresować:

An die k. k. a. pr. Holzwaarenfabrik in Skotschau k. k. Schlesien.
(533-2-3) J. Oesterreicher.



Dr. Fr. Lengila
Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który cieknie z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności, usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 cnt. więcej. (169-11-12)

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod srebrnym orłem.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca drukarni Józef Łakociński.